Nr. 297 Poniedziałek 29 Grudnia 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr, miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. apostolska Mość ra-czył najwyższem postanowieniem z dnia 19 b. m. najłaskawiej przyzwolić, ażeby dodatki na pokrycie potrzeb krajowych w r. 1880 w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych z zastrzeżeniem konstytucyjnego ustanowienia budżetów krajowych na rok wspomniony, tymczasowo rozpisane i pobierane były według wymiaru z r. 1879.

Minister kierujący sprawami wyznań i oświecenia nadał posadę nauczyciela w Wadowickiem gimnazyum państwowem Tomaszowi Dziamie, nauczycielowi gimnazyalnemu w Samborze.

Naczelny Dyrektor poczt zamianował asystentów urzędów telegraficznych: Emanuela Repczyńskiego, Ludwika Gailla i Jana Gadzińskiego asystentami pocztowymi w Brodach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 grudnia.

Ks. Bismarck dał dowcipną nauczkę całej prasie europejskiej. Pozwoliwszy jej bowiem całe dwa czy trzy tygodnie rozpisywać się o swojej wrzekomej korespondencyi z włoskim senatorem Jacinim w sprawie częściowego rozbrojenia, wysłuchawszy wszystkich komentarzy do przypisywanego sobie zdania, że rozbrojenie wyprzedzone być powinno przez zaprowadzenie konserwatywnych systemów rządowych — oświadcza nagle kanclerz w swoim organie berlińskim, że nigdy nie zostawał w korespondencyi z włoskim senatorem Jacinim ani nie pisał w sprawie rozbrojenia listu do „żadnego pana noszącego to nazwisko.“ Gdyby zaprzeczenie to było pojawiło się o kilkanaście dni wcześniej. ks. Bismarck byłby oszczędził prasie europejskiej wiele pisaniny i wielu mozolnych komentarzy do mglistej uwagi o związku konserwatywnego systemu rządzenia z kwestyą rozbrojenia, czytelników zaś byłby pozbawił chwilowego złudzenia, które bądź co bądź było wcale przyjemne. Któżby bowiem nie przyklasnął od serca takiej myśli, zwłaszcza wtedy, gdy podnosi ją nie kongres bezsilnych marzycieli o wiecznym pokoju, lecz największy i najpraktyczniejszy z współczesnych mężów stanu?

Dziwnem to się wydać musi, że świat tak łatwo na podstawie baśni dziennikarskiej uwierzył, iż ks. Bismarck, główny bohater kilkunastoletniego okresu najkrwawszych wojen, główna podpora jeżeli nie twórca nowoczesnego systemu militarnego, zechce nagle odegrać rolę apostoła wieczystego pokoju i rozbrojenia! Łatwowierność ta znajduje usprawiedliwienie nietylko w fakcie, że po takich nagłych zwrotach, jakie ks. Bismarck od pewnego czasu wykonuje w wewnętrznej i zewnętrznej polityce, można go uważać za zdolnego do zerwania także z tradycyami militaryzmu. Fakt ten wystarczyłby do upozorowania prostej mistyfikacyi dziennikarskiej, ale ponieważ wrzekomym listem ks. Bismarcka do Jaciniego zajmowała się na seryo poważna opinia publiczna nawet w Niemczech. przeto trzeba szukać innego źródła łatwowierności. Nie trudno go znaleść czytając świąteczne artykuły prasy niemieckiej, których ton w tym roku nie jest weselszy lecz owszem posępniejszy niż w latach poprzednich. Do tego tonu nastraja prasę nietylko ponury obraz niedostatku, jakim niektóre prowincye Niemiec zagrożone są wskutek tegorocznych klęsk elementarnych, lecz w ogóle niepomyślna sytucya ekonomiczna całych Niemiec. Czytając szczegóły o tej sytuacyi można zrozumieć, dla czego experymenta handlowo-cłowe ks. Bismarcka znalazły większe poparcie, aniżeli ich charakter reakcyjny oczekiwać pozwalał, można tak że zrozumieć, dlaczego nawet w Niemczech zajmowano się na seryo mistyfikacyą dziennikarską o liście ks. Bismarcka do Jaciniego w sprawie rozbrojenia.

Sytuacya ekonomiczna Niemiec od kilku lat pogorsza się nieustannie. Ludność przebolała już dawno przykre złudzenie, jakiego doznała po rok 1871, rojąc sobie, że miliardy francuskie otworzą jej podwoje raju, staną się fundamentem zapewniającym na zawsze dobrobyt. O tem wszystkiem zapomniano już w Niemczech, a życzenia zredukowały się do najskromniejszej miary. Chodzi tylko o to, aby można patrzeć spokojnie w przyszłość, aby ona zamiast coraz smutniejszych horoskopów, przedstawiała bodaj w dalekiem polu pewną nadzieję polepszenia stosunków. Takiego promienia jasnego nikt nie spostrzega, a natomiast wszyscy czują, że z każdym rokiem system militarny przygniata ludność coraz więcej. Kiedy Niemcy niepokoją się tak przyszłością, kiedy utrzymanie siły zbrojnej na dotychczasowej stopie wydaje im się nadal niepodobnem, bogata Francya tymczasem równocześnie zwiększa wydatki na uzbrojenia i gromadzi coraz większe bogactwa. Nie potrzeba żadnej wojny odwetowej, bo jeżeli taki stan rzeczy przewlecze się długo, same przygotowania do wojny i odporu dokonają tego, co dopiero miałoby być zadaniem wojny. Jak w r. 1875 powszechną wiarę znalazła pogłoska, że ks. Bismarck, chcąc kres położyć tym nieznośnym stosunkom, pragnie wypowiedzieć Francyi wojnę i zgnieść ją zupełnie, dopóki nie jest zreorganizowaną, tak dziś łatwy przystęp znalazła wszędzie pogłoska, że sam ks. Bismarck bierze inicyatywę w kwestyi rozbrojenia.

Rada państwa.

*** W pierwszym okresie bieżącej sesyi Rady państwa, która jest z kolei dziewiąta, t. j. od dnia 7 października do dnia 20 grudnia, Izba wyższa odbyła posiedzeń 13, Izba poselska 34, delegacya do spraw

---

11)

WSPOMNIENIA OBYWATELSKIE

Przez
Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

Część druga.

III.

Oglądamy z panem Jakóbem Brzeźnicę.

(Ciąg dalszy.)

W trakcie tego nasz żyd Salamon, który od wczoraj gdzieś zniknął, zjawia się przed oknami probostwa z miejscowym arendarzem. Chodzą, zaglądają, szwargoczą, widocznie, aby się z nami zobaczyć. Proboszcz niekontent i z nas i z gadaniny siostry, chciałby się nas jak najprędzej pozbyć, chodzi, mruczy, więc ja też trącam pana Jakóba, abyśmy wyszli. Pani siostra ogromnie jest uszczęśliwiona, że ją kuzynek pocałował w rękę, bo mimo znaków księdza brata zaprasza nas na skromny obiadek.

— Nie będzie taki jak w pałacu — mówi złośliwie bo ja sama gotuję, ale befsztyku nie przypalę.... Oczywiście wiedziała już o wczorajszej kolacyi.

Za drzwiami porwali zaraz obadwaj żydzi pana Jakóba i dalejże z pokorą występować z różnemi propozycyami co do owego nieprawnego kupna propinacyi, szczególniej mój Salomon, który już o Brzeźnicy dla mnie zapomniał, udawał przed arendarzem, że on jest bardzo dobrze z panem Jakóbem i wszystko u niego może.

Na placu przed kościołem spotkał nas pan rządca Kalt, figura mała, tłuściutka, z wygoloną twarzą, pokorą służbisty, a fizyonomią w ogóle tak ogłupiałą, że nietrudno było domyśleć się, że w takich rękach Brzeźnica nie mogła być inną jak jest obecnie. Pan rządca był już w pałacu i od hrabianki dowiedział się, że krewny jej pan Żerdziński ma rozpatrzyć wszystkie interesa i sprawy tego majątku....

Wobec tak uniżonej postawy i pokornej miny Kalta, który nawet głowy czapką nakryć nie śmiał, kuzynek mój nabrał ogromnej dumy, a gdy jeszcze spojrzał na niego z góry tem zepsutem okiem, biedaczysko rządca tak się zastraszył, że tylko bełkotał:

— Wielmożny panie dobrodzieju, wielmożny panie dobrodzieju, ja tego wszystko pokażę.... jak pragnę Boga mieć przy skonaniu wielmożny panie, i nic więcej....

Co i jak pan Jakób miał zamiar zrobić z tem wszystkiem, nie chciałem się dowiadywać raz, że mię o to nie pytano, a powtóre, że zupełnie na takich interesach się nie znałem. Uderzyła mię tylko ogólna cyfra długów ciążących na Brzeźnicy, a cyfra ta o wiele przewyższała jej wartość. Gdy więc sprzeczające się i krzyczące, bo pan Jakób nie całował wymyślań i głosu, cała ta kalwakata udała się do mieszkania rządcy, ja zawróciłem na prawo do ogrodu pałacowego, przypatrując się grupie odwiecznych lip stojących prawie na wzgórzu tuż obok pałacowej oficyny. Ranek po deszczu był bardzo piękny, mnóstwo ptaków, których ruina Brzeźnicy wcale nie dotykała, bawiło się swobodnie na gałęziach, indyczęta rządcy, a było ich pewnie ze sześćdziesiąt, biegały po trawie, goniąc robaczki, gdy dziewczyna dozorująca takowe zbierała ślimaki przyczepione do starych kamieni i kładąc na ręku powtarzała uporczywie: Ślimak, ślimak pokaż rogi.....

Chodzę i myślę, gdzie tu teraz pojechać o kupno wioski, gdy z bocznych drzwi pałacowych schodzi ostrożnie po kamiennych schodach panna Helena. Widocznie zobaczyła mię oknem i chciała mię widzieć, bo już zdaleka odpowiada uprzejmie na mój ukłon. Ubrana jest w tęż samą czarną suknię zapiętą pod szyję, a cera jej twarzy za dnia jest tak dalece białą, że kołnierzyk na pół stojący, który tę szyję otacza, nie odbija nawet od tej bladości. Dopiero teraz spostrzegłem, że hrabianka przy czarnych brwiach jakby nożem regularnie wykrojonych ponad czarnemi także oczami, ma przepyszno-złociste blond włosy, bez pretensyi a jednak z pewnym wdziękiem założone w ślimak na wierzchu głowy. Mimo lekkich sinych obwódek pod oczami. wygląda tak idealnie piękną w tej chwili, że niewiem dlaczego, ale gdy przyszło delikatną i jakby bez kości jej rączkę uścisnąć, poczułem pewien dreszcz w sobie.

— Dzień dobry panu — odzywa się z lekkim uśmiechem. — Nie pytam, jak panowie noc przepędziliście, bo podobno na świeżem powietrzu.... Nie śmiem nawet przepraszać, gdyż pośród takich okoliczności, w jakich się znajdujemy, słowo przeproszenia staje się zuchwalstwem.... Widziałeś pan te ruiny? — mówi, spoglądając mi badawczo a zarazem niespokojnie w oczy.

— Widziałem.

— No i cóż? — Nawet przy blasku wschodzącego słońca nie wydały się panu pięknemi?

Zrobiłem tylko dziwnie komiczną minę, wzruszając ramionami, a panna Helena odrazu domyśliła się wrażenia, jakie to obejrzenie Brzeźnicy na mnie sprawiło.

— Spodziewałam się tego — mówi z niejakiem drżeniem w głosie i miną zakłopotaną, co oczywiście dowodzi, że nie tak się spodziewała.

— Muszę otwarcie pani wyznać, że majątek ten nie jest ani dla moich funduszów, ani dla moich zdolności gospodarskich.

Nastąpiła chwila milczenia. Hrabianka przyspieszyła kroku, głowę spuściła ku ziemi, a uderzając niecierpliwie złożoną parasolką o ziemię, wyrzucała nią żwir rozsypany po ścieżce. Spojrzałem na nią z ukosa i nietrudno mi było odgadnąć, że wewnątrz tej pięknej główki ważą się jakieś stanowcze plany, mające zdecydować o przyszłości. Plany i rozmyślania te nie mogły być przyjemnemi, bo od czasu do czasu wywoływały szczególniejszy błysk oczu, jakby z nich wypadały iskry elektryczne, albo znów fałdowały zakątki ust w ironiczny uśmiech zwątpienia. To podnosiła głowę i brwi marszczyła, jakby świat cały wyzwać chciała do walki, to znów za chwilę oczy zasuwały się łzą mgławą, a w piersiach widocznie brakło powietrza dla oddechu. Razem z temi myślami trzymana w ręku parasolka, niby barometr wewnętrznego stanu jej duszy, różne odbywała ruchy: to lekko gładziła ziemię, zataczając kuliste rysy na piasku — to znów świdrowała z energią, wyrzucając do góry kamyczki. Jestem przekonany, że w tej chwilowej walce ta kobieta przeżyła więcej niż dotąd przez całe życie. Wszystko to jednak razem wzięte nie trwało i kilku minut, bo nagle zadrżawszy, jak człowiek ze snu przebudzony, zatrzymuje się przedemną i patrzy, ale to prawie zuchwale patrzy mi w oczy.

wspólnych 2. Zmiany, które od końca sesyi ósmej zaszły w składzie Izby wyższej, o ile odnoszą się do członków Polaków, są następujące. właściciel dóbr hr. Józef Baworowski mianowany członkiem Izby z prawem dziedzictwa, prezes Akademii umiejętności dr. Józef Majer powołany do Izby, książę Eustachy Sanguszko i książę Adam Sapieha powołani do zajęcia swych krzeseł dziedzicznych; wszyscy zasiedli już w Izbie. Zmiany, które w skutek nowych wyborów zaszły w składzie reprezentacyi naszej w Izbie poselskiej, czyli w Kole polskiem, dostatecznie już znane z spisu wszystkich posłów, podanego przed otwarciem sesyi. Należą do Koła wszyscy posłowie z Galicyi z wyjątkiem: p. Ziemiałkowskiego, który jako minister do Koła należeć nie może; dalej pp. Kowalskiego, Kułaczkowskiego i Ozarkiewicza, którzy złożyli się na kolegium ruskie w stronnictwie „wiernokonstytucyjnem" i zasiedli po lewicy; nakoniec pp. Kalira i Sochora, którzy podobno obaj należą do „dzikich", tj. do żadnego stronnictwa. Reprezentacya nasza w delegacyi austryackiej do spraw wspólnych składa się z ks. Konst. Czartoryskiego (z Izby wyższej), p. Chrzanowskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego, pp. Euz. Czerkawskiego, Dunajewskiego, Grocholskiego, Jaworskiego i Smolki, jako członków. a pp. Rydzowskiego i Czajkowskiego jako zastępców.

Na 57 członków Koła polskiego dwaj tylko, mianowicie pp. Skrzyński i Tarnowski, nie należą do żadnej z 24 komisyj, które Izba dotychczas wybrała do spraw przeróżnych, należą zaś a względnie należeli (bo cztery komisye już wywiązały się z swego zdania): p. Dunajewski do pięciu komisyj; pp. Bodyński, Chamiec, Weigel i Zborowski do czterech komisyj; pp. Chrzanowski, Gniewosz, Hausner, Jasiński, Kamiński, Mieroszowski, Onyszkiewicz, Rapoport i Smarzewski do trzech komisyj; pp. Bartmański, Baum, Czajkowski, Czartoryski, Dzieduszycki, Jaworski, Grocholski, Kielanowski, Konopka, Józef Krzysztofowicz, Madejski, Puzyna, Skarszewski, Smolka, Spławiński i Wolski do dwóch komisyj; pp. Chełmecki, Jul. Czerkawski, Euz. Czerkawski, Dworski, Dzwonkowski, Haller, Hoppen, Horodyski, Fedorowicz, Kozłowski, Krasicki, Krzeczunowicz, Martusiewicz, Oborski, Ruczka, Rydzowski, Starzeński, Schreiber, Towarnicki, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Er. Wolański, Mik. Wolański i Zamojski do jednej tylko komisyi.

Działalność posłów naszych w pełnej Izbie streszcza się w datach następujących:

Interpelacye wniesiono imieniem Koła dwie a mianowicie: p. Mieroszowski interpelował ministra spraw wewnętrznych o wykonanie rezolucyi o systematycznej regulacyi rzek galicyjskich; pos. Tyszkowski interpelował ministra obrony krajowej o rozpuszczenie rezerwistów galicyjskich, pozostających pod chorągwiami w Bośnii i Hercegowinie. Obie interpelacye wiązały postulaty swe z sprawą niedostatku w Galicyi. Na obie już rząd odpowiedział, szczególniej przychylnie na interpelacyę Tyszkowskiego.

Wniosek samoistny wyszedł z Koła dotychczas jeden tylko, mianowicie wniosek pos. Dworskiego z projektem ustawy o zmianie przepisów co do stempli i należytości skarbowych przy zmianie własności.

Przemawiali: pos. Czartoryski raz wśród dyskusyi adresowej; pos. Dunajewski cztery razy, mianowicie raz wśród tejże dyskusyi, drugi raz odpowiadając jako przewodniczący komisyi ekonomicznej na interpelacye Skenego o stanie prac tejże komisyi, trzeci raz wśród obrad nad ustawą o pomorze na bydło, po raz czwarty wśród dyskusyi nad wnioskiem Poscha o przyspieszenie prac komisyjnych nad nowelą o regulacyi podatku gruntowego; pos. Dworski raz na uzasadnienie wspomnianego powyżej wniosku swego; pos. Dzwonkowski raz wśród obrad nad ustawą wojskową; pos. Grocholski pięć razy, mianowicie czterykroć wśród obrad nad ustawą wojskową; poseł Hausner raz wśród rozpraw o zniesieniu Brodzkiego wolnego okręgu celnego; poseł Jaworski trzy razy wśród obrad nad ustawą o pomorze na bydło; pos. Er. Wolański dwa razy wśród tychże obrad. Było przeto razem 18 przemówień z ław polskich, do których nie są zaliczone krótkie przemówienia w sprawach formalnych, ani też przemówienia pp. Ruczki i Skarszewskiego jako sprawozdawców o petycyach.

W okresie wspomnianym na początku obie Izby załatwiły projekty rządowe: o uposażeniu dworu cesarskiego; o zwalnianiu od opłat skarbowych czynności przy zaokrąglaniu gruntów; o zapobieganiu pomorowi na bydło; o sile zbrojnej; o poborze rekruta w r. 1880; o zniesieniu Brodzkiego wolnego okręgu celnego i szereg innych projektów podobnych; o wcieleniu Bośnii i Hercegowiny do austro-węgierskiego terytoryum celnego; o zapomogach dla Istryi, Gorycyi i Gradyski z powodu niedostatku; o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał roku 1880; o prolongacyi traktatów handlowych z Francyą i Niemcami (mniej ważne projekty i wnioski samoistne z łona Izby pomijamy). Nadto obie Izby uchwaliły adresy.

Niezałatwione pozostały: projekt o administracyi Bośnii i Hercegowiny; budżet na rok 1880; projekty podatkowe; nowela do ustawy o regulacyi podatku gruntowego; projekt o zaprowadzeniu taksy wojskowej; projekt o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych: projekt ustawy przeciw lichwie; wniosek Dworskiego powyżej już wspomniany; wniosek Hewery o ulgach podatkowych dla kas oszczędności i spółek pożyczkowych; wnioski Lienbachera i Gregra o zmianach procedury karnej i materyalnego prawa karnego; wniosek Fanderlika o zniesienie stempla dziennikarskiego; wniosek Steudela o rewizyę przepisów o podatkach spożywczych po miastach; wniosek Wiesenburga o zwalnianiu od podatków budynków nowych, przebudowanych lub przybudowanych (mniej ważne sprawy znów pomijamy).

Delegacye do spraw wspólnych załatwiły projekt o prowizoryum budżetowem na pierwsze dwa miesiące roku 1880; wszystkie inne projekty pozostały niezałatwione.

SPRAWY MONARCHII

— Jak już wiadomo, komisya podatkowa Izby deputowanych uchyliła projekt rządowy o regulacyi podatku gruntowego, a natomiast zgodziła się z pewnemi zmianami na projekt swej podkomisyi i sprawozdawcą wybrała dep. Krzeczunowicza. Projekt ten nowelli o podatku gruntowym, ułożony przez komisyę podatkową Izby deputowanych, podajemy poniżej w głównej osnowie.

Art. 1. Przepisy artykułu 1 § 4 ustawy z dnia 6 kwietnia 1879 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„§ 4. Od 15 do 15 lat ustanawia się drogą ustawy procent, według którego podatek gruntowy od wyśledzonego dochodu czystego z podlegających podatkowi przedmiotów ma być wymierzany.

Wymiar podatku a względnie powinności podatkowej, która na podstawie dochodu czystego, według tej ustawy ma się wyśledzić, rozpocznie się od 1 stycznia 1881. Aż do ostatecznego załatwienia reklamacyj pobierany będzie dotychczasowy podatek gruntowy. Po dokonaniu nowego wymiaru podatkowego będzie tym kontrybuentom, których powinność podatkowa zniżyła się, nadwyżka uiszczona od 1 stycznia 1881 do nowego wymiaru, zwróconą albo na rzecz następnej powinności podatkowej zapisaną; kontrybuenci zaś, których powinność podatkowa podwyższyła się, mają zaległą za tenże czas kwotę dopłacić; wszelako ma minister skarbu pozwolić na rozłożenie tych dopłat na raty, a to takie, aby przypadająca na jeden rok dopłata nie przenosiła 25 prc. nowej powinności podatkowej".

Art. 2. Przepisy w art. 1 § 8 oddział 2 ustawy z d. 6 kwietnia 1879 zawarte, przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„§ 8 (oddział drugi). Celem przeprowadzenia postępowania reklamacyjnego (§§ 37, 38 i 39) zwija się w każdym kraju koronnym dotychczasowe krajowe komisye i podkomisye, a tworzy się komisyę reklamacyjną. Komisya ta ma prócz prezesa i zastępcy prezesa, mianowanych przez ministra skarbu, składać się jeszcze z 6ciu do 12tu członków z głosem decydującym, których jedną część powołuje minister skarbu a to najmniej w połowie z pomiędzy kontrybuentów gruntowych w kraju, drugą zaś połowę wybiera reprezentacya kraju. Zastępców dla tej komisyi ustanawia się w tejże samej liczbie i w ten sam sposób. Referent komisyi reklamacyjnej zostaje przez ministra skarbu mianowany; nie ma jednak głosu decydującego, jeżeli nie jest członkiem komisyi. W tych krajach koronnych, w których odrębne stosunki nie pozwalają przeprowadzać postępowania reklamacyjnego przez jedną komisyę reklamacyjną, zastrzega się ministrowi skarbu prawo ustanawiania podkomisyj reklamacyjnych za porozumieniem z Wydziałem krajowym, a skład tych podkomisyj odbywa się na tę samą modłę jak komisyj reklamacyjnych".

Art. 3. Przepisy art. 1 § 4 oddziału 2 al. 1, 2. 3. przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Wyniki oszacowania we wszystkich gminach powiatu albo okręgu klasyfikacyjnego będą sprawdzane przez powiatową komisyę szacunkową, która usunie ewentualne usterki albo wątpliwości bez wysyłania komisyi lokalnej, a następnie zarządzi ułożenie zestawienia klasowego i ogólnego wykazu powiatowego. Rezultat tego sprawdzenia, a ewentualnie sprostowanie oszacowania przedłożonem będzie wraz z wszystkiemi operatami i protokołami pertraktacyj, najdalej do 1 stycznia 1880 komisyi krajowej, a względnie podkomisyi krajowej".

Art. 4. Wskazane w art. 1 § 34 oddz. 2 al. 4 przedłożenia komisyi krajowej a względnie podkomisyi krajowej mają być najdalej do 1 marca 1880 ministrowi skarbu złożone. Wspomnione w art. 1 § 34 oddz 3 al. 3 poprawki i ewentualne wnioski mają być najdalej do końca września 1880 ministrowi skarbu przedłożone. Komisya centralna ma najdalej do końca roku 1880 dokonać prac, oznaczonych w art. 1 § 34 oddz. 3.

Art. 5. Przepisy ostatnich trzech ustępów art. 1 § 34 oddz. 3 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Minister skarbu zarządza przeprowadzenie uchwalonych przez centralną komisyę zmian w operatach szacowania i oszacowania a względnie w głównym ogólnym wykazie czystych dochodów. Ustanowione przez komisyę centralną taryfy klasyfikacyjne, tudzież ustanowiony drogą ustawy procent podatkowy (§ 4) będą w dzienniku urzędowym każdego kraju obwieszczone."

Art. 6. Przepisy art. 1 § 37 al. 2 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Prezes powiatowej komisyi szacunkowej ogłosić ma wynik oszacowania powiatu z jednej strony przez wyłożenie ogólnych wykazów powiatowych i zestawienia klas według gmin na cały powiat, z drugiej strony zaś przez przesłanie protokołów parcel gruntowych, szkiców map i alfabetycznego spisu naczelnikom gmin i odrębnych obszarów dworskich, tudzież indywidualnego ekstraktu z preliminarza pomiarowego i szacunkowego (arkuszów posiadłości gruntowej) każdemu z osobna posiadaczowi gruntu, najdalej do 16go stycznia 1881."

Art. 7. Przepisy art. 1 § 39 al. 3 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Na podstawie sprawdzenia reklamacyj a względnie wyników dochodzenia, które mają być przedłożone powiatowej komisyi szacunkowej, rozstrzyga taż komisya, czy i o ile reklamacye uwzględnić należy, i wnioski swoje celem sprostowania oszacowania zakwestyowanego, wraz z wszystkiemi aktami oszacowania i reklamacyjnemi przedkłada komisyi reklamacyjnej a względnie podkomisyi reklamacyjnej, do której rozstrzyganie reklamacyj należy a która przy tem ma zwrócić uwagę swoją szczególnie na potrzebną jednostajność w wynikach oszacowania każdej gminy, każdego powiatu, jakoteż powiatów pomiędzy sobą. W razie gdyby jaka powiatowa komisya szacunkowa, komisya albo podkomisya reklamacyjna nie ukończyła wspomnianych agend w oznaczonym przez ministra skarbu terminie, nie krótszym jednak niż cztery miesiące — ma prezes dokonać tej czynności za przyzwaniem referenta i dwóch mężów zaufania, których sam z po-

---

— Może usiądziemy tutaj — rzecze, zajmując miejsce na kamiennej ławce ustawionej pod lipą. — Chcę pana prosić o parę chwil rozmowy, czy pan możesz mi je poświęcić?

— Jestem na rozkazy pani — mówię. zajmując obok niej miejsce na drugim końcu ławki. — Pan Żerdziński konferuje z panem rządcą i arendarzem, więc mam czasu podostatkiem.

— Sądzisz pan tedy — zaczyna poprawiając suknie i tak samo rysując parasolką po zwirze — że nikt z wolnej ręki Brzeźnicy nie kupi?

— Tak sądzę. Długi przenoszą jej wartość i niepodobna bez licytacyi przystąpić do kupna.

— A zatem — mówi wolno, jakby przez zęby — nie powinnyśmy się ztąd żadnego funduszu spodziewać?

— Byłoby najrozsądniej gdyby panie tak myślały. Chyba, że stryj, hrabia Adam, do którego mamy zamiar pojechać....

— Wdzięczne panom jesteśmy za ich dobroć i życzliwość, ale szkoda waszej fatygi. Zresztą, kto wie czy nie lepiej obchodzić się bez cudzej łaski. Mówmy lepiej o czem innem — rzecze zmieniając ton głosu z pewnem wahaniem się i powiedziałbym żenadą. — Pan dawno mieszka w Warszawie?

— Jestem urodzony tam i wychowany....

Zdaje się, że jeszcze nie miała odwagi. czy zaufania do mnie, bo znów ogarnął nią pewien niepokój, coś na podobieństwo tego uczucia, jakiego doświadcza człowiek, stojący nad przepaścią, którą mu wypada przeskoczyć.

— Panie Sądecki — rzecze prędko, jakby odpędzała resztki wahania się z myśli — co pan o mnie sądzisz?

Pod czarem tych elektryzujących spojrzeń, nie wiem zkąd i dlaczego wyrwało mi się nagle:

— Że pani jesteś aniołem piękności, dobroci i szlachetno....

— Panie Sądecki — przerywa mi z łagodnym uśmiechem, kładąc delikatną swoją rączkę na mojej ręce — nie to chciałam słyszeć od pana. Sto razy już odbijały się o moje uszy podobne komplementa, za późno dla mnie, abym ich po raz setny i pierwszy mogła żądać.

— Dlaczego, niech pani daruje....

— Zanadto jesteś pan szczery, żebym się miała gniewać, lecz w imię tej szczerości chciałam się od pana dowiedzieć, czy tego rodzaju kobieta jak ja może znaleść jeszcze siłę i środki do pracy. Tyle się naczytałam różnych zdań o życiu i poświęceniach, że doprawdy boje się, aby moje plany o przyszłości nie były utopią....

Choć srodze zawstydzony niewczesnym zapałem, jednak pomiarkowałem się szybko.

— Owszem pani, o ile miałem sposobność ją poznać, to tyle mam wiary w moc jej charakteru i szlachetnej dumy, że prędzej zwątpiłbym o sobie.

— Dziękuję panu i wdzięczną jestem, żeś wzmocnił moją odwagę.... Panie Sądecki, dla poznania ludzi z sercem nie potrzeba długiego czasu; nie wiem dlaczego, ale mam tyle zaufania do pana, że jeśli nie odrzucisz szczerej przyjaźni i zechcesz dopomódz biednej kobiecie....

— Czy pani możesz wątpić o tem? — zawołam żywiej. — Proszę dysponować moją osobą i wszystkiem.... Życzliwe słowa pani i to jej zaufanie zaszczyt mi czyni. uszczęśliwia mię....

Rozjaśniło się oko hrabianki, choć widziałem pewien nieokreślony uśmiech igrał jej na ustach. Jednak widziałem, kontenta była z przełamania tych pierwszych lodów upokorzonej dumy i z mej odpowiedzi, bo już z największą swobodą odkryła się ze swojemi zamiarami, wypytując o różne szczegóły życia warszawskiego, o mieszkanie, koszta skromnego utrzymania, co płacą za godzinę lekcyi spiewu lub gry na fortepianie, a wreszcie, czy znajdą się amatarowie do nauki włoskiego języka?

— Jedna tylko i bardzo ważna zachodzi trudność — mówi, chmurząc piękną twarz swoją — że chciałabym ukryć swoje nazwisko przed światem. Nie uwierzysz pan, jak ono mi przeszkadzać może w pracy, narażając na tyle upokorzeń wobec zamożnych koligacyj, jakie tam mamy. Chcę dla nich pozostać nieznaną i obcą, bo czuję, że naraz nie potrafiłabym walczyć z potrzebą i przesądami... a tu bez znajomości, bez jakichbądź stosunków niepodobna.

Przyszła mi na myśl pani Strażakowa, która dla nowo odkrytych kuzynek byłaby nieocenionym skarbem, mając tyle znajomości w Warszawie. Opowiedziałem więc pannie Helenie mój stosunek z tą panią i zapewniłem, że znajdzie tam jak najlepsze poparcie.

— Tylko co do zamilczenia o pochodzeniu pani — mówię w końcu — to wątpię, czy mama radczyni potrafi utrzymać tajemnicę — ogromnie jest próżna....

— No, no, zostaw pan mnie tę sprawę, już ja znajdę sposób na panią Strażakową... A tymczasem nie uwierzysz pan, jak pragnę poznać tę poczciwą i dobrą Bronisię pańską.... wyobrażam sobie, że to jest aniołek z jasnemi blond włosami, i doprawdy grzechem byłoby, gdybyś go pan nie ubóstwiał.... Pamiętaj pan, że jakbym kiedy coś innego spostrzegła — mówi figlarnie, patrząc mi w oczy — to jej coś takiego pow em.. pan wiesz, co ja jej mogę powiedzieć..

— A niechże cię — pomyślałem, to mi wycięła delikatną reprymendę za owego anioła piękności. I zczerwiniłem się znowu i byłem zły na siebie i na moją niezręczność.

Ułożyliśmy niewinne kłamstwo, że po powrocie od hrabiego Adama, będę u hrabiny, i dla zniewolenia jej do wyjazdu z Brzeźnicy wspomnę o znakomitym lekarzu w Warszawie, któremu udało się już kilku podobnie chorych na nogi wyleczyć. Panna Helena przytem wyznała mi, że radaby ze mną teraz pojechać do Warszawy, albowiem potrzebuje spieniężyć część kosztowności, za które myśli urządzić się do przyszłego zawodu. Znowu popełniłem niedorzeczność, ofiarując jej tymczasowo pożyczkę....

— Dziękuję panu, nie potrzebuję w tej chwili — odrzekła z pewną dumą. Lecz pomiarkowawszy się, że mi tem wyrządziła przykrość, dodała wesoło: — Nie kłopocz się pan moją odmową — zawsze wysoko cenię jego dobre intencye... Jeszcze ja się panu dam dosyć we znaki z moją przyjaźnią, że będziesz pragnął, aby jej się pozbyć.

— Nigdy! zapewniam panią — rzekłem z zapałem.

Czy ta kobieta jest czarodziejką — pomyślałem, odchodząc, że tak czyta w mej duszy.... Przyznaję, że byłem pod urokiem tej kobiety.... Dzięki jednak Bogu, że tylko na tem się skończyło i że hrabianka Helena była wyższą istotą od innych. Każdy mężczyzna, powiedzmy to z ręką na sercu, ma w sobie coś motylego, oj ma; zwłaszcza jeżeli spotka choć raz w życiu podobną pannę Helenę.... Dobrze, gdy się skończy na myślach.... czasami bywa gorzej!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

między kontrybuentów podatkowych właściwego okręgu wybierze. Wyniki reklamacyj mają być oddane komisyi centralnej, która je sprostuje i sprawdzi z szczególnym względem na jednostajność pomiędzy krajami. Postępowanie reklamacyjne ma być najdalej do końca czerwca 1882 dokonanem.“

Art. 8. Przepisy art. 1 § 40 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„W miarę załatwienia reklamacyj zarządza minister skarbu przeprowadzenie wyników w operatach regulacyi podatku gruntowego, tudzież wymiar i pobór podatku gruntowego w myśl § 4, i wykaz ostatecznego wyniku regulacyi podatku gruntowego przedkłada reprezentacyi państwowej.“

Czytamy w *Fremdenblacie*: „Wobec najdziwaczniejszych pogłosek o zamierzonych zmianach w austryackiem ciele dyplomatycznem, możemy donieść na podstawie autentycznych informacyj, że ambasador br. Langenau ze względu na stan zdrowia wyrazi rzeczywiście zamiar wniesienia demisyi i że spodziewa się otrzymać ją jeszcze w ciągu bieżącego roku. Miejsce jego ma zająć obecny c. k. poseł na dworze duńskim, hr. Kalnoky, jeden z najcelniejszych naszych młodych dyplomatów, który podczas ostatniego urlopu br. Langenaua prowadził już sprawy ambasady w Petersburgu. Co się tyczy posady ambasadora w Konstantynopolu, możemy zapewnić wbrew doniesieniu innych dzienników, że o ponownem obsadzeniu tej posady nie zapadła jeszcze żadna uchwała.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Niemcy i Hollandya).

Wiadomo wam — piszą z Haagi do jednego z pism niemieckich — że nie jestem ani politykiem ani dziennikarzem z zawodu i nie roszczę sobie prawa do robienia jakichś nadzwyczajnych politycznych rewelacyj, ale mimo to wydaje mi się rzeczą dziwną, że zagranica nie wspomina nic o wojnie na pióra, jaka wre u nas już od października r. b. Zdaje mi się, że wojna ta zasługuje na wzmiankę, bo nie idzie w niej o specyalne interesa Hollandyi, lecz przeciwnie o sprawę europejskiej wagi, a jak przed dwoma laty Belgrad był punktem znaczenia europejskiego, tak obecnie stać się nim może Haaga, chociaż jej mieszkańcy mają wszelkie powody prosić Boga, ażeby nie dopuścił na nich tego zaszczytu. W sierpniu r. b. pojawił się pod tytułem *Nederland by Duitschland geannexerd?* pamflet, do którego autorstwa przyznał się pan Nori, „były członek drugiej Izby“. Że jednak nie istniał nigdy deputowany tego nazwiska, przeto widocznie mamy do czynienia z pseudonimem. Owóż ten *Mynheer* Nori przemawiał za przyłączeniem Hollandyi do Niemiec. Argumenta jego były dość oryginalne. Przedewszystkiem wypowiedział obawę, że dom Oranii może wymrzeć. Jest to wprawdzie argument, który ma coś za sobą, chociaż niebezpieczeństwo takie nie jest znowu tak bliskiem, jak się to wydaje zagranicy, bo stany generalne mają prawo w drodze ustawodawczej zmieniać następstwo tronu. Ale dalsze argumenta pana Nori są jeszcze oryginalniejsze. Domaga się on przyłączenia do Niemiec nie dlatego, że Niederlandy, jako kraj, przez który uchodzi do morza niemiecka rzeka narodowa, mogą pod względem geograficznym być uważane za część składową Niemiec; nie domaga się anneksyi dlatego, że niegdyś Niederlandy należały do świętego rzymskiego państwa — bo pan Nori nie uznaje argumentów historycznych i geograficznych. Oświadcza poprostu, że Hollandya musi być przyłączoną do Niemiec, bo jest państwem nawskróś zepsutem, niezasługującem nawet na to, ażeby świeciło nad nią słońce. Socyalne stosunki są poniżej wszelkiej krytyki, finanse są złe, szkolnictwo niedostateczne, armia do niczego i t. d. Niechże tedy rozpłynie się Hollandya w wielkiem państwie niemieckiem, ażeby kiedyś — i to jest *pointe* tej broszury — mogła wyjść odrodzona „z czeluści niedoli“. Nie można zrozumieć, czy autor tej broszury uważa anneksyę Hollandyi za karę, czy też za nagrodę? Dziennikarstwo berlińskie przyjęło bardzo uprzejmie broszurę pana Nori. *National Ztg.* wydrukowała nawet całe ustępy z tej elukubracyi. Otóż przeciw tej broszurze pojawiły się teraz w Hollandyi liczne repliki, a pomiędzy innemi odznacza się odpowiedź adwokata dr. Kanna, wydana pod pseudonimem *Amphora major*, która bardzo wymownie broni samodzielności holenderskiej. Mam pod ręką bardzo poważną liczbę pism niemieckich, ale w żadnem z nich nie znalazłem wzmianki o tych replikach. Pamflet o anneksyi przedrukowano prawie w całości, o replikach nie wspomniano ani słowem; jest to fakt, z którego nie chcę wysnuwać żadnych wniosków, niech to uczyni czytelnik. Cóż się jednak dzieje? Pan Nori wydaje drugą broszurę, w której odwołuje uroczyście treść pierwszej. „Chciałem tylko — tak pisze Nori w drugiej broszurze — puścić w świat *ballon d' essai*, chciałem na próbę wystawić patryotyzm moich rodaków.“ Stwierdzam, że dzienniki niemieckie nie wspominają nic i o tej drugiej broszurze Nori'ego; tylko jedna *National Ztg.* zrobiła o niej małą wzmiankę, dodając uwagę, że Niemcy nie mają żadnych zamiarów zaborczych wobec Hollandyi. Ale takie gołosłowne zaprzeczenie nie może uspokoić Holendrów. Nie można im brać za złe, że wobec pewnych objawów stali się ni-dowierzającymi. Nie wierzę w istnienie szatana w Varzinie, którym u nas straszą dzieci; nie wierzę także, ażeby ks. Bismarck żywił wobec nas nieprzyjaźne zamiary. Kraj nasz, przemocą zajęty, stałby się drugą Alzacyą i Lotaryngią, ale w nieskończenie gorszym stopniu, bo ludność tutejsza nie pozbędzie się nigdy swej *nederlandsche Taal* ani swej *moedersprach*. Gdyby nawet Holandczycy domagali się sami przyłączenia do Niemiec, to taki mąż stanu, jak Bismarck, musiałby im dać odpowiedź podobną do odpowiedzi, jaką Ludwik XI dał Genueńczykom, gdy dobrowolnie ofiarowali mu swój kraj: „*Les Gênois se donnent à moi, et moi je les donne au diable!*“ Zresztą Hollandyę możnaby posiąść tylko ceną wojny z Anglią, albo też ceną bezwarunkowego zbrojnego popierania tego mocarstwa przeciw Rossyi, a cena to tak wysoka, że ks. Bismarck nie zdecyduje się zapewne na taką transakcyę. Nawet za taką cenę nie możnaby dostać najlepszego kąska holenderskich posiadłości, t.j. kolonij, bo w danym razie zabrałaby je Anglia, a Niemcy nie odważyłyby się pójść w zapasy z angielską marynarką. Z tych więc powodów nie wierzę, ażeby w tutejszych krzykach anneksyjnych brał jakikolwiek udział ks. Bismarck, którego o to posądza tutejsza opinia publiczna.

Warto przy tej sposobności przypatrzeć się stanowisku zajętemu w tej sprawie przez dziennikarstwo francuskie. Dotychczas przypatrywało się ono obojętnie naszej burzy w szklance wodzie. Gdyby jednak za tą ideą anneksyjną stać miał ks. Bismarck, musiałaby się nią zająć prasa francuska, bo w razie poruszenia „kwestyi holenderskiej“ przez Niemcy, Francya odpowiedziałaby „kwestyą belgijską“. Wyrównania niemiecko-francuskich sprzeczności należałoby szukać — że użyję tu zwrotu heglowskiego — w *tertium comparationis*. Francya zapomniałaby o Strasburgu i Metzu, gdyby mogła do serca swojego przycisnąć Brukselę i Antwerpię. Ponieważ tedy obecnie nie zajmują się w Paryżu naszą wojną na pióra, musimy domyślać się, że Francuzi nie biorą tej wojny na seryo. Ale nie należy także zapominać, że dziennikarstwo paryskie odznacza się w ogóle w kwestyach międzynarodowych wielką ignorancyą i wskutek tego pomija często sprawy, któremi na seryo zająćby się wypadało. Na wszelki wypadek rzecz tak się przedstawia, że rezerwa dziennikarstwa niemieckiego działa niepokojąco a milczenie dziennikarstwa francuskiego uspakajająco. Ale opinia publiczna, zwłaszcza w naszych dwóch wielkich komercyalnych centrach, w Amsterdamie i Rotterdamie, jest stanowczo zaniepokojoną. Wiadomo wam aż nadto dobrze, że w pewnych sprawach niepokoi podejrzenie nierównie więcej niż sama pewność. Zależy mi bardzo na tem przedstawić rzecz tak, jak się ma istotnie; byłoby to bardzo pożądanem gdyby niezawisłe dzienniki niemieckie zajęły stanowcze stanowisko w tej sprawie i w imieniu niemieckiego narodu potępiły plany i poojekta, które mogłyby być urzeczywistnione tylko kosztem narodu małego, ale kochającego wolność.

(Zatarg między Anglią a Portą).

Bardzo sensacyjne i niespodziewane wiadomości nadeszły z Konstantynopola. Między Portą a Anglią wybuchł spór ostry, który przybrał cechę niemal wprost groźną. Oto jak się rzecz ma według depesz, otrzymanych w ciągu dnia wczorajszego. Ambasador angielski zagroził zerwaniem dyplomatycznych stosunków, jeżeli rząd turecki najdalej do trzech dni nie uwolni z więzienia pewnego *ulemy*, który za przetłumaczenie angielskich traktatów religijnych na język turecki został na śmieć skazany. (O tej sprawie pisał nam obszernie nasz stambulski korespondent. — *Red.*). Tym razem wystąstąpił Layard w obronie humanitarności a nie w obronie traktatu berlińskiego i sprawę tę uważać należy za czysto angielską, ponieważ prawdopodobnie Achmet Tewfik — tak się nazywa delinkwent — działał z polecenia jakiegoś angielskiego towarzystwa biblijnego. Według postanowień koranu każdy wyznawca Islamu, przechodzący na inną wiarę albo nakłaniający innych współwyznawców swoich do odstąpienia wiary Mahometa, ma być karany śmiercią. Jest to postanowienie barbarzyńskie, urągające z wszelkich zasad nowożytnej tolerancyi religijnej i sprzeczne z duchem czasu, a właśnie tej tolerancyi religijnej ma być teraz w państwie ottomańskim utorowaną droga przez zamierzone reformy. Na każdy wypadek krok Layarda jest wmięszaniem się do spraw czysto tureckich, wewnętrznych, za które według wszelkiego prawdopodobieństwa spada nierównie mniej odpowiedzialność na samą Portę niż na sfanatyzowany kler turecki. Pragnąć należy, aby wyrok śmierci wydany na biednego *ulemę* został cofnięty i nie ulega wątpliwości, że i inne mocarstwa, chociaż może nie w tak szorstki sposób, jak Layard, poczynią stosowne kroki, ażeby zażegnać tę chmurę, która pojawia się nagle pod koniec roku na horyzoncie politycznym. Bliższe szczegóły o tej sprawie podaje korespondent stambulski *Polit. Corresp.*: W sferach dyplomatycznych oczekiwano od kilku dni nowego kroku ambasadora angielskiego i przypuszczano powszechnie, że będzie to nowy nacisk o zapowiedziane reformy, stało się jednak inaczej, a najnowsza akcya Layarda wywołała tu niemałą sensacyę. Layard przedłożył wczoraj po południu Porcie nową reklamacyę zawierającą trzy punkta: Domaga się on najpierw oddania biblij i pism religijnych odebranych angielskiemu misyonarzowi, Rocle, jeszcze za czasów Aarifi i Sawfeta; wypuszczenia na wolność Achmeta Tewfika, którego skazano na śmierć za przetłumaczenie na język turecki tych ewangielickich pism religijnych i usunięcia wszystkich tych tureckich funkcyonaryuszów, którzy zarządzili konfiskatę albo też brali jakikolwiekbądź udział w całej sprawie. Do wykonania tych żądań naznaczył Layard Porcie t r z y d n i o w y t e r m i n licząc od dnia reklamacyi. Jeżeliby żądaniom tym nie stało się zadość w terminie oznaczonym, zerwie Layard stosunki dyplomatyczne z Portą i uda się do swojego rządu z prośbą o instrukcye, jak się ma dalej zachować. Porta otrzymawszy powyższą reklamacyę, zwołała na d. 24 b. m. radę ministrów, która obradowała do późnej nocy. Chociaż dzisiaj (25 b. m.)nic jeszcze nie słychać o decyzyi sułtana i Porty, mimo to przypuszczają wszyscy, że wobec groźnego stanowiska Layarda, ustąpi Porta i tym razem.

(Zajścia w Hiszpanii).

Madrycki korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 22 grudnia: Tutejsze stosunki przybrały w obecnej chwili dość groźny charakter. Demokracya stołeczna, która w walce przeciw ministerstwu Canovasa znajduje poparcie w 100 deputowanych i senatorach, pomiędzy którymi — rzecz niesłychana — znajduje się 22 byłych ministrów, skorzystała z okazyi serenady, którą chciano urządzić dla ambasadora francuzkiego, aby buntowniczemi okrzykami i manifestacyami wywołać zaburzenia. Pewien Hiszpan odważył się wobec admirała Jauréguiberry rzucać obelgi na ministra prezydenta Canovasa. Admirał kazał go wyprowadzić za drzwi a policya zaprowadziła mowcę przed ministra-prezydenta, który, skarciwszy surowo, kazał go puścić na wolność. Zgromadzony przed pałacem ambasady francuskiej tłum, liczący do 2.000 osób, krzyczał kilkakrotnie: „Niech żyje Francya!“ i „Smierć Canovasowi!“ Następnie puścił się w pochód przez ulicę Alcala, spiewając Marsyliankę i wołając: „Niech żyje republika!“ Prefekt Madrytu na czele 30 żandarmów i oddziału policyi zawezwał hałasujących, aby się rozeszli do domów i kazał zatrąbić do ataku, poczem demokraci po największej części w nietrzeźwym stanie rozbiegli się na wyścigi na wszystkie strony. Ci rozpędzeni agenci, którzy są ślepem narzędziem w ręku stojących na uboczu przewódców republikańskich, zebrali się niedługo potem ponownie i udali się pred redakcye dzienników republikańskich *El Liberal*, *El Imparcial* i *Globo*, gdzie znowu zaczęli wznosić okrzyki: „Niech żyje republika hiszpańska.“ Policya uwięziła najgłówniejszych krzykaczy w liczbie 28, pomiędzy tymi kilku Francuzów a o losie ich rozstrzygnie trybunał sądowy. Należy doprawdy ubolewać nad tem, że tacy mężowie jak Sagasta, Alfonzo Martinez, Vega de Armijo, Croizard, Serrano, Echegaray, Romero Ortiz i 15 generałów, pomiędzy tymi Martinez Campos i inni exministrowie występują tak nieprzyjaźnie przeciw Canovasowi del Castillo, który przecież bądź co bądź otrzymał od przeważnej większości Izby deputowanych wotum zaufania a licząc do swoich stronników dziewięć dziesiątych senatu, posiada równocześnie zupełne zaufanie korony. Już przed zamianowaniem nowych ministrów a więc już wtenczas, gdy jeszcze nie znano programu nowego gabinetu, zapowiedziały wszystkie frakcye opozycyi, że wystąpią do boju przeciw rządowi, gdyby na czele gabinetu n[illegible] stanąć Canovas. Podczas gdy radykalna opozycya nie waha się grozić samej dynastyi, to owi deputowani, którzy podpisali znany protest przeciw rzekomo niestosownemu zachowaniu się ministra-prezydenta wobec pewnego deputowanego, zapewniają, że idzie im tylko o osobistą sprawę jednego z ich kolegów. Z okazyi pogrzebu generała Logunero, serdecznego przyjaciela mieszkającego w Paryżu spiskowca Zorilli, przyszło do ponownej manifestacyi politycznej, która się skończyła rozlewem krwi. Jednego z agentów policyjnych uderzono kijem w głowę, nadto dały się słyszeć trzy strzały rewolwerowe. 2000—3000 osób przeciągało wśród buntowniczych okrzyków przez niektóre ulice, tak że kupcy już o godz. trzeciej po południu pozamykali swoje sklepy. Uwięziono sześć osób. Także w senacie przyszło do burzliwych scen. Marszałkowie Martinez Campos i Jovellar z kilku innymi generałami wystąpili bardzo ostro przeciw ministrowi wojny, z powodu, że odwołał komendantów rozmaitych oddziałów i zastąpił ich wiernymi sobie generałami. Piętnastu generałów, pomiędzy innymi były prezydent ministrów hrabia de Valmaseda i wszyscy ci, którzy na wyspie Kubie zdobyli sobie epolety, zgromadzili się na poufny bankiet u generała Riquelmi i zobowiązali się tam nawzajem walczyć wszystkiemi siłami przeciw gabinetowi Canovasa. Tak więc w obozie konserwatywno-liberalnym zapanowało największe rozdwojenie. Wśród takich zaś stosunków nie można wcale myśleć o użytecznej pracy parlamentarnej, dlatego też panuje przekonanie, że Canovas zaproponuje królowi rozwiązanie tak Izby deputowanych jak też i senatu. W takim zaś razie koalicya rozmaitych frakcyj opozycyjnych nie weźmie podobno udziału w wyborach, lecz zechce przy tej sposobności wywołać nowe zaburzenia. Wyborcy z rewolwerami w kieszeni przystąpią do urny, jak to w Hiszpanii zawsze się dzieje. Gabinet jest mocno zdecydowany utrzymać porządek i spokój, nie ustąpić demokracyi ani na włos w niczem i każdy wybryk ukarać natychmiast surowo. Te opłakane stosunki będą zapewne miały przynajmniej ten jeden dobry skutek, iż wszyscy ludzie serca skupią się około króla i królewskiej rodziny. Pewien deputowany wyraził się w tym duchu, oświadczając bez ogródki: „bądź pan pewien, że w chwili stanowczej jak jeden mąż powstaniemy przeciw reformatorom, którzy od roku 1870 do 1874 pracowali nad przeprowadzeniem swoich nieszczęsnych planów.“

KRONIKA

= **Dyrekcya kolei** Karola Ludwika podaje do wiadomości, iż zasypy śnieżne między Borkami a Maksymówką usunięte zostały, w skutek czego powstrzymany dnia 27 b m. ruch wszystkich pociągów między Tarnopolem a Podwołoczyskami został dziś przywrócony. Pociągi kursują na całej przestrzeni bez przeszkody.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we wtorek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: wnioski tyczące się sposobu czyszczenia miasta w roku następnym i dostawy stójek pożarowych, wnioski względem oddania w przedsiębiorstwo czyszczenia kanałów, oraz rozmaite sprawy stypendyjne i szkolne.

† **Ignacy Kruszewski,** generał byłych wojsk polskich, jeden z najstarszych weteranów, zakończył życie w dzień Bożego Narodzenia w majątku swoim Gogołowie pod Brzostkiem, przeżywszy lat 80. Nieboszczyk dla swych zalet obywatelskich i towarzyskich znany i poważany w szerokich kołach, typ prawdziwy dawnego rycerza polskiego, pochodził ze starej rodziny szlacheckiej i naukę odbył w korpusie kadetów w Kaliszu za księstwa Warszawskiego. Oficerem został w roku 1818 a następnie był adjutantem generała Kurnatowskiego. W roku 1831 działał przy boku obu naczelnych wodzów, Chłopickiego i Skrzyneckiego, przyczem złożył świetne dowody męstwa. W jednej z szarż wziął własną ręką do niewoli generała rossyjskiego, księcia Szachowskiego. Z wojska polski go wyszedłszy ze stopniem pułkownika, wkrótce dosłużył się w armii belgijskiej rangi generała. Posiadał też oprócz krzyża kawalerskiego *Virtuti militari*, dwie belgijskie odznaki wojskowe. Od roku 1849 mieszkał generał w kraju, nabywszy wspomniony wyżej majątek w Jasielskiem.

— **Stopień doktorów praw** uzyskali w uniwersytecie tutejszym pp. Tadeusz August Andrzej Trzciniecki i Karol Józef Tupec

— **Losowanie obrazów,** zakupionych przez towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych na XII wystawie, odbędzie się dnia 31 b. m. we środę o godzinie 4 po południu, w sali towarzystwa gospodarskiego (Zakład Ossolińskich I piętro).

— **W kasynie mieszczańskiem** w środę, jako w dzień św. Sylwestra, odbędzie się koncert kapeli pułku nr. 30, która po koncercie grać będzie aż do północy najnowsze tańce. W najbliższą sobotę odbędzie się w kasynie prób[illegible] tańców rzeczonej kapeli.

— **Zaćmienie księżyca** można było dokładnie obserwować wczoraj, około godziny 7 wieczór na rozpogodzonym zupełnie firmamencie. Było to zaćmienie częściowe; cień ziemi zajmował skrawek z prawej strony tarczy księżycowej szerokości jednej szóstej średnicy tejże.

* **Nagła śmierć.** Wczoraj przed południem zgłosiła się wyrobnica Marya Tymczak w szpitalu głównym po swego męża, rekonwalescenta, który był sześć tygodni w szpitalu i zabrała go z sobą do domu. Prowadząc chorego po pod ramię opuściła go niedaleko własnego pomieszkania, spiesząc tymczasem pościelić mu

łóżko w domu. Chory idąc sam powoli ulicą Łyczakowską padł nagle na ziemię i zakończył życie na miejscu. Zwłoki zabrano do szpitala.

* **W kościele** OO. Jezuitów przychwycono wczoraj na nieszporach niedorostka, karanego już kilkakrotnie za kradzież, w chwili, gdy podczas kazania wyciągnął pewnej służącej z kieszeni pugilares z pieniędzmi.

* **Złożono** w c. k. Dyrekcyi policyi książkę do modlenia, znalezioną zeszłego piątku na placu Gołuchowskiego; kapelusik filcowy czarny, zgubiony na ulicy Jagiellońskiej, tudzież trzy piłki do rznięcia drzewa, które przed kilku dniami niewiadomi złodzieje pozostawili w szynku pod „Lewkiem“ na przedmieściu krakowskiem.

+ **Wystawa etnograficzna.** Zarząd oddziału czarnohorskiego towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi postanowił urządzić wystawę etnograficzną oddziału czarnohorskiego obejmującego powiaty kołomyjski, śniatyński, horodeński, kosowski, zaleszczycki i borszczowski, połączoną z wystawą płodów górskich. Wystawa ta według programu ma się odbyć w drugiej połowie września 1880, w Kołomyi, i ma obejmować ile możności to wszystko, co się odnosi do poznania ludu w tych powiatach zamieszkałego a więc ma przedstawić jego ubiory i stroje, mieszkania, jego narzędzia wszelkiego rodzaju jako też jego przemysł domowy. Tym sposobem zamierza komitet osiągnąć cel podwójny, przyczynić się do etnograficznego poznania ludu i wywiązać się z zadania statutami wskazanego, t. j. przyczynić się do podniesienia przemysłu domowego w tych okolicach, dając poznać jego prawdziwą wartość. Wystawę etnograficzną połączono z wystawą płodów górskich dlatego, żeby jednocześnie wskazać niejako na źródło, z których się rodzi najwięcej w górskich okolicach rozwinięty przemysł domowy, tem bardziej że dają one wyobrażenie o nieprzebranych środkach podniesienia dobrobytu ludowego, które tylko wyzyskać należy. Protektorat tej wystawy przyjął JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, niezmordowany orędownik przemysłu domowego w kraju naszym.

— **W akademii umiejętności** odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie wydziału matematyczno - przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmanna. Sekretarz prof. Kuczyński zawiadomił, iż VI tom rozpraw i sprawozdań z posiedzeń wydziału matematyczno-przyrodniczego tudzież XIII tom sprawozdań komisyi fizyograficznej akademii przed końcem bieżącego miesiąca wyjdą z pod prasy. Następnie zdał sprawę z korespondencyi przeprowadzonej z polecenia wydziału z p. M. Forelle. Profesor dr. Czyrniański odczytał rozprawę: „O ruchu chemicznym wyprowadzonym bezpośrednio z faktów znanych.“ W dyskusyi nad treścią tej rozprawy udział brali dr. Teichmann, dr. Kuczyński i dr. Grabowski. Nakoniec dr. Ernest Bandrowski przedstawił swą pracę „Kilka słów o propargylanie potasowym“. Rozprawę prof. dra Czyrniańskiego odesłano do komitetu redakcyjnego, pracę zaś dr. Ernesta Bandrowskiego dano do ocenienia członkom wydziału.

— **Dla archeologów** ciekawą nowinę podaje *Kur. Pozn.* We wsi Jagodowie pod Kostrzynem wieśniak pewien odkrył starożytne cmentarzysko słowiańskie, na którem, co najciekawsza, znajdują się dwa piece, zbudowane z wydrążonej cegły. Jestto pierwsze w tym rodzaju odkrycie na ziemi słowiańskiej. Inteligentne osoby, jak zapewnia wspomniony dziennik, zwróciły już uwagę na ten ważny pomnik czasów przedhistorycznych, który tymczasowo zabezpieczono od uszkodzenia, gdyż szczegółowe poszukiwania będą podjęte dopiero z wiosną.

— **Dunaj** zamarzł pomiędzy Ruszczukiem a Dżiurdżewem. Przerwana została także komunikacya pocztowa pomiędzy Konstantynopolem a Warną. Listy i przesyłki z Konstantynopola w skutek tego idą na Zachód na Odessę-Lwów lub na Brindisi.

— **Gwałtowne trzęsienie** ziemi nawiedziło ponownie dnia 22 b. m. przed godziną 6 wieczór okolicę Weisskirchen na Węgrzech.

— **Podczas celebry** w katedrze praskiej dnia 26 b. m. zachorował nagle arcybiskup kardynał ks. Schwarzenberg tak mocno, że z wielkim smutkiem licznie zgromadzonych w kościele pobożnych odejść musiał od ołtarza. Jeden z wyższych duchownych orszaku ks. kardynała dokończył nabożeństwa.

— **Stracony** został w tych dniach przez rozstrzelanie w Temeszwarze żołnierz Jerzy Tabla za targnięcie się w sposób skrytobójczy na życie swojego oficera oraz za zamordowanie sierżanta, który chciał go ująć. Proces ciągnął się przez 22 miesięcy, ponieważ oskarżony symulował obłąkanie.

— **Zbiegły kasyer** kolei żelaznej prasko-turnawskiej, Zeileisen, odebrał sobie życie w jednem z miasteczek na granicy czesko-saskiej.

— **Wypadek na morzu.** Z Queenstown donosi depesza telegraficzna dnia 23 b. m.: „Okręt *Mallowdal* w podróży z Liwerpoolu do Nowego Orleanu zabrał po drodze 9 osób załogi okrętu *Borussia*, które opuściły dnia 2 b. m. okręt tonący o 350 mil na południe od Fayall. Kapitan i drugi sternik pozostali na tonącym okręcie; podróżnych zaś i załogę umieszczono w 7 łodziach. Uratowani obawiają się o życie reszty podróżnych. Na pokładzie *Borussii* znajdowało się 180 podróżnych i 54 ludzi załogi.“ Drugi telegram o tej katastrofie donosi: Właściciele parowca *Borussia* są zdania, że okręt ten trzyma się jeszcze na wodzie, ponieważ zbudowany jest z nieprzemakalnemi próżniami. Jest też nadzieja, że wyratowani zostali i inni podróżni, gdyż *Borussia* płynęła drogą, używaną przez wiele okrętów zdążających za Atlantyk.

(*r*) **Dom do wygrania.** Na powodzian w Murcyi i na biednych paryskich ustanowioną została loterya złożona z 4 milionów biletów po 1 franku, które rozprzedawane będą w całej Francyi. Termin ciągnienia tej loteryi jeszcze nie jest oznaczony, ale mówią już, że najgłówniejszym magnesem dla chcących próbować losu za franka będzie dom wartości 200.000 fr. i to do wyboru wygrywającego, będzie to albo dom przynoszący dochód z komornego, albo pałacyk z ogrodem; ma być zarazem zapewnionem urzędownie, że wygrywający, jeżeli zechce, będzie mógł we 24 godzin przedać go za tę samą cenę. Jest to zatem 10.000 franków renty albo dom przynoszący taką sumę z komornego. Ponieważ po owej sławnej 12 milionowej loteryi w czasie przeszłorocznej wystawy, pokazało się, że bardzo wiele wygranych fantów nie miało podawanej wartości, a niektóre zupełnie nic nie były warte, przeto komitet zajmujący się tym razem organizacyą tej loteryi, ogłasza w dziennikach, że dzięki specyalistom handlowym i przemysłowym, jakich posiada w swem łonie, zakupno fantów dokonywane będzie z tak ścisłem ocenianiem ich wartości, że nazajutrz po ciągnieniu za każdy fant na żądanie wygrywającego wypłaconą zostanie wartość jego w gotowiźnie.

Paryż w śniegu.

Straszna zawieja śnieżna, jakiej tu nie pamiętają od owego strasznego roku oblężenia (1870) spadła nagle i niespodziewanie na Paryż, a nawet na całą prawie Francyę. Paryż z przerażeniem obudził się jednego poranku pod grubą warstwą twardego, ziarnistego śniegu; termometr spadł od razu na 13 stopni niżej zera. Przez całą noc śnieg padał bez przerwy, przy nieustannym mroźnym północnym wietrze, rano pokład jego na szerokich ulicach wynosił przeszło stopę grubości a pod murami nawiane były nasypy dwa razy grubsze. Przez cały dzień miasto przedstawiało nadzwyczaj ponury widok; w miejscach najbardziej zwykle uczęszczanych nie było prawie ruchu, bo kto nie był absolutnie zmuszonym do wyjścia na ulicę, pewnie nie ruszył się z domu. Nigdzie śladu drogi; nigdzie nie można było rozróżnić linii oddzielającej trotoary od środka ulicy i ztąd niezliczone przypadki. Omnibusy z doprzężonemi nadliczbowemi końmi próbowały około południa rozpocząć swoją służbę, ale zaledwie krok za krokiem mogły postępować i nakoniec musiały dać za wygraną, bo pasażerowie wysiadali w połowie drogi, sądząc, że nigdy nie dowloką się do celu i obawiając się zmarznąć w drodze. Fiakry także, choć lżejsze, przez parę godzin tylko usiłowały walczyć przeciw gniewnym żywiołom i sam byłem świadkiem jak jeden woźnica, bez wątpienia szczerze przekonany, że koń jego nie dotrzyma dłużej placu, odmówił przyjęcia pasażerowi, który mu 25 fr. za kurs chciał zapłacić.

Sekwana od razu pokryła się krą, która co chwila łącząc się w coraz większe masy, niepodobną czyniła żeglugę. Paryż, pozbawiony od razu wszystkich zwyczajnych środków komunikacyj, stał się jakby umarłem miastem, w niczem niepodobnem do wczorajszego. Ulice puste, miejsca największego zwykle ruchu, bulwary, wielkie ogrody, smutne, milczące; jedyny ruch, jedyny objaw życia, przedstawiały wróble, które zapewnie dla rozgrzewania się, ciągle to wzlatują na drzewa i gzemsy domów, to znów zaszarzają pstrokatą plamę na śniegu ulicy. Tu i owdzie kilku uliczników także dla rozrywki bombarduje się śniegowemi kulmi, nie obawiając się, ażeby im amunicyi zabrakło.

I ktoby uwierzył, że znaleźli się i dość liczni, jak się pokazało ze złożonych w policyi raportów, ciekawi, którzy chcieli wejść na wieżę kościoła Panny Maryi, kolumnę Vendome, albo na *Arc de l'Etoile*, żeby się przypatrzeć panoramie Paryża w śniegu. Ale ta trochę zanadto śmiałe ciekawość nie została zaspokojoną, bo od dawna istnieje rozporządzenie policyjne, które w podobnych warunkach atmosferycznych raz na zawsze nie pozwala wpuszczać ciekawych na te wysokie widownie, dla uniknienia nieszczęśliwych wypadków na stromych kamiennych schodach.

Zimno i śnieg zmroziły, a przynajmniej znacznie ochłodziły nawet polityczne zapały. Od kilku dni radykalne dzienniki gorliwie wzywały swoich przyjaciół, aby się jak najliczniej zgromadzili na cmentarzu Montparnasse dla uczczenia imponującą manifestacyą pamięci pogrzebanego tam Ludwika Dussoubs, poległego na barykadzie w dniu ' grudnia 1851 r. Jeden z moich znajomych, którego okna wychodzą na bramę tego cmentarza, upewnił mię, że ani jedna radykalna żywa dusza nie stawiła się na to wezwanie.

Ale nie sądźcie, że oblężenie śniegowe skończyło się dla Paryżan jedynie utrudnieniem zewnętrznych interesów i ruchu na otwartem powietrzu. Ciężki, bodaj czy nie cięższy od tamtego cios dotknął co najmniej trzy czwarte części mieszkańców stolicy i w wewnętrznem ich życiu. Paryż obudził się nietylko w śniegu ale — bez mleka. Mleko, a proszę mi wierzyć, że u niezmiernej większości Paryżan jest to *sine qua non* przy pierwszem śniadaniu, dostarczanem jest miastu wyłącznie z okolicznych wsi i miasteczek, niekiedy o kilkanaście kilometrów odległych, ale dostawa jego w blaszanych kilkogarncowych butlach, starannie opieczętowanych, na wozach mieszczących po sto i więcej takich butli odbywa się z zegarkową regularnością w stałych, oznaczonych godzinach. Zakłady mleczne miejskie otrzymują je bardzo rano, zapewne, żeby miały czas ochrzcić odpowiednio ten pożywny napój, nim się po niego zaczną zgłaszać miejscowi klienci. Otóż komunikacya zamiejska stała się w pierwszym dniu śnieżycy najzupełniej niepodobną, nawet pociągi kolejowe chwilowo przestały kursować, Paryżanie i Paryżanki musieli na śniadanie poprzestać na czarnej kawie, brunatnej czokoladzie albo mniej więcej ciemnej herbacie. Jedynie ta kategorya, co to zaczyna zwykle dzień od zalania robaka wódką, konakiem albo białem niby winem, nie uczuła żadnej różnicy w swoim codziennym trybie życia.

Fizyognomia nieba i słońca niezapowiadała bynajmniej, żeby się na tym jednym dniu śniegu i mrozu skończyć miało, i fakta przekonały, że tym razem ta fizyognomia mówiła prawdę. Władza policyjna jęła się wszelkich możliwych środków, żeby śnieg z ulic uprzątnąć, ale zasoby tych środków okazały się niedostatecznemi. W zwyczajnych czasach dobrze brukowane ulice Paryża tak mało potrzebują oczyszczania, że liczba wozów, łopat i mioteł, potrzebna do tej obsługi miasta, bardzo jest stosunkowo mała, uprzątanie zaś błota w porze dżdżystej odbywa się zapomocą maszynowych zamiataczek i pewnego rodzaju grabi, które, ani jedne ani drugie do usunięcia grubego pokładu śniegu użytemi być nie mogą. W pierwszym dniu oprócz służby miejskiej użyto około trzydziestu tysięcy robotników różnego rodzaju, którzy potrafili zaopatrzyć się we własne albo pożyczane łopaty i miotły, biedniejszym zaś rozdawano te narzędzia zapewne z magazynów miejskich. ale to wszystko okazało się jakby kroplą w morzu, tem bardziej, że śnieg przez cały dzień prawie nie ustawał a w nocy padał z nową siłą i obfitością.

Przez cały tydzień następny śnieg nie padał; najprzód główniejsze ulice zdołano nareszcie uczynić przystępnemi dla pieszych i powozów, tylko jeszcze tramwaje chodzić nie mogą. Mróz naprzemian zmniejsza się, to znów wzmaga, ale jeżeli się śniegowe zawieje nie ponowią, to jakoś będzie można powrócić do zwyczajnych stosunków życia. Trudność kilkudniowa dowozu wpłynęła na znaczne podwyższenie cen żywności i paliwa. Straszna to rzecz dla biednych rodzin, którym i bez podwyższonych cen i przy łagodniejszych warunkach temperatury nie łatwo przychodzi wystarczyć codziennym potrzebom. Mróz, drożyzna, zastój w publicznych i prywatnych robotach a ztąd brak zarobku, albo zupełna niemożność zapracowania na chleb, to straszne, rozpaczliwe położenie, to chwila, w której chrześcijańskie miłosierdzie staje się podwójnym obowiązkiem.

Niepodobna, pomimo najlepszych chęci, przysądzić społeczeństwu francuskiemu ostatniej ćwierci dziewiętnastego wieku nagrody Montijona za nieskazitelność obyczajów i wzorowe cnoty domowe, ale gdzie idzie o chętną, spieszną i hojną pomoc dla cierpiących niedostatek, lub dotkniętych ciężką klęską losów, swoich czy obcych, tam nie potrzeba wołać dwa razy.

Czytelnicy moi wiedzą już z licznych doniesień dziennikarskich, że rząd tutejszy dał upoważnienie wielkiej loteryi, z której dwa miliony przypadnie dla powodzian hiszpańskich a dwa drugie dla ubogich francuskich, że Izby wyznaczyły 5 milionów kredytu i że Rada municypalna paryska pół miliona franków na ten sam cel dobroczynny wotowała. Ale te urzędowe decyzye są tylko naturalnem spełnieniem z góry przewidzianych obowiązków. Rząd, Izby, Rada miejska, są szafarzami funduszów, składanych przez kontrybuentów całego kraju a z funduszów tych pewna część stale wyznaczoną jest na cele dobroczynne.

Inaczej objawia się działalność prywatnej dobroczynności i tym razem Paryż pokazał, co umie. Nic dziwnego, że pierwszego dnia na wezwanie komitetu prasowego, którego środkowy punkt ustanowiono w redakcyi *Figara*, zebrało się przeszło 100.000 fr. prywatnej składki. Ale prawdziwie pocieszającym jest faktem, że ta ofiarność publiczna nie była jednorazowym w pierwszej chwili popędem, i że ze składanych codziennie rachunków wynika, że w pierwszych siedmiu dniach średnia cyfra składek utrzymywała się ciągle na tej samej wysokości. Nie było więc to chwilowe szlachetne uniesienie, ale wytrwało pojęcie i wykonywanie obowiązków najpiękniejszej chrześciańskiej cnoty.

Nie chwaląc się, śmiało powiedzieć mogę, że nigdy nie zazdrościłem bogaczom tego świata ani ich pałaców, wspaniałych apartamentów, drogich mebli, ani galonowej służby, ani złoconych powozów, ani lukullusowskich obiadów. Od pietnastu lat dwa razy na dzień przechodzę przez ulicę de la Paix, gdzie nie można ujść sto kroków, żeby w oknach sklepowych nie spotkać czarownie iskrzących się wszystkiemi barwami tęczy brylantów w dyademach, koljach, brazletach i pierścieniach i chociaż mało które z tych okien mniej warte jak milion albo i dwa — nigdy na nich nie zatrzymałem pożądliwego wzroku tak samo, jak obojętnym jest dla mego słuchu uroczy, jak niektórzy powieściopisarze, zapewniają dźwięk dwudziesto frankówki, rozlegający się na stołach banku albo kasy ministerstwa skarbu, chociaż nie przeczę bynajmniej, że znam rzeczywistą wartość tego, zawsze według pewnych pisarzy m a r n e g o kruszcu.

Otóż przy tem wszystkiem wyznać dziś muszę, że na chwilę dałem przystęp do mego serca brzydkiemu grzechowi zazdrości. Tak, jest, wyznaję otwarcie i z należną pokorą, uczułem zazdrość dla tutejszych bankierów, braci Rothschild. Ale, bo powiedźcie sami łaskawi czytelnicy, jak tu nie zazdrościć ludziom, którzy mogą od razu, jednej chwili dać dla biednych 175,000 franków.

Paryż 15 grudnia.

J. Bohdan

Notatki literacko-artystyczne.

× **Zbiorowe wydania** naszych najznakomitszych pisarzy i poetów mnożą się, a trzeba przyznać, że bywają coraz staranniejsze i — co równie wiele znaczy, coraz tańsze. Daleko nam jeszcze do tych bajecznie tanich wydawnictw niemieckich, które popularyzują tak znakomicie klassyków, jak np. Goethego, Schillera, Lessinga i t. p., nie kusić się nam także o owe wzorowe wydania francuskie, prawdziwe klejnoty bibliograficzne, rozkosz każdego miłośnika książek, imponujące przepychem zewnętrznym i pełną prawdziwego pietyzmu troskliwością tekstu i komentarzy — ale i to już znak dobry, że nam dawniejsze niekompletne i najczęściej niedbałe wydania naszych wielkich poetów nie wystarczają, że przystępujemy do nowych, zupełniejszych i staranniejszych, dokonanych pod kierunkiem znanych krytyków i bibliografów. Rzetelne zasługi położyła na tem polu lwowska księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, firma, która od dawna już wyróżniała się żwawą ruchliwością, a obecnie zjednała sobie pochlebną reputacyę nakładami na obszerną skalę, z planem obmyślanym trafnie i wszechstronnie. Najważniejszy dział wydawnictwa tej firmy stanowi *Biblioteka Polska*, w której pojawiły się już zbiorowe pisma Zygmunta Krasińskiego i Adama Mickiewicza, pierwsze z obszerną przedmową Stanisława hr. Tarnowskiego, drugie przygotowane do druku przez rodzinę wielkiego poety, dalej pisma Bohdana Zaleskiego, pierwsze kompletne i przez samego autora przejrzane i uzupełnione, Niemcewicza i t. p. Ostatnie cztery tomy *Biblioteki Polskiej* które pojawiły się przed miesiącem w handlu księgarskim, obejmują dzieła Juliusza Słowackiego, ułożone do druku chronologicznym porządkiem przez dr. Antoniego Małeckiego. Jak widzimy, nie są to wydawnictwa improwizowane, podejmowane na chybił trafił, bez troski o ich dokładność i zupełność, bez względu na układ systematyczny, ale przeciwnie, dokonane są z planem i z troskliwą dokładnością, zawsze pod kierunkiem albo samego autora, jeśli żyje, albo literatów zaszczytnie znanych i na tem polu kompetentnych. Szczęśliwy bardzo jest pomysł pp. Gubrynowicza i Schmidta wydawania małej kieszonkowej biblioteczki klassyków polskich, która umożliwia nabycie każdego utworu z osobna po nadzwyczaj przystępnej cenie; takie kieszonkowe wydania bardzo są wygodne i popularyzują nadzwyczaj arcydzieła literatury. Mówiąc o wydawnictwach księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta zapisać musimy także jeden z najnowszych i najważniejszych ich nakładów, a mianowicie *System ekonomii społecznej* dra Leona Bilińskiego, profesora uniwersytetu i członka akademii — specyalnie zaś czytelników *Gazety Lwowskiej* i *Przewodnika Naukowego* obchodzić będzie wiadomość, że znakomite szkice historyczne dr. Ludwika Kubali, znane im w tak pochlebny sposób z oryginalnej charakterystyki i barwności opowiadania, okażą się w przyszłym roku także nakładem tej firmy w osobnem dwutomowem wydaniu.

OSTATNIA POCZTA

Najnowszy konflikt angielsko-turecki, o którym obszerniej piszemy pod właściwą rubryką, nie jest do tej chwili załatwiony, lubo wyznaczony przez Layarda sułtanowi trzydniowy termin upłynął już w sobotę. Nikt nie wątpi, że i tym razem stanie się zadość woli angielskiej i że sułtan daruje życie i wolność nieszczęśliwemu ulemie, który poważył się przyłożyć ręki do „świętokradzkiego“ dzieła tłómaczenia biblii. Ale dlaczego rząd angielski chwyta tak skwapliwie każdą sposobność, aby upokarzać sułtana, dlaczego na każdym kroku chce dawać mu do zrozumienia, że udzielność jego jest fikcyą, którą rozwiać może ambasador Jej król. Mości? Jaki interes może mieć Anglia wśród dzisiejszych okoliczności w tem, aby naród turecki przestał wierzyć w wszechmocność swego kalifa i aby nabył przekonania, że państwo ottomańskie rządzone jest nie z Konstantynopola ale z Londynu? Wszakże niezawisłość państwa tureckiego w zmniejszonych przez kongres berliński granicach zdawała się być hasłem polityki lorda Beaconsfielda, który wywieszał ją jako godło przy każdej nadarzonej sposobności. Nie dotykamy tu kwestyi, czyli polityczną jest rzeczą zrażać sobie w ten sposób cały naród turecki, który bądź co bądź jest potęgą, z którą liczyć się trzeba, ale pozwolimy sobie zapytać się, coby było, gdyby n. p. Turcy zdobyli się na energię i podjęli rzuconą rękawicę? Czy Anglia chciałaby, czy byłaby dzisiaj wstanie zrealizować owe wszystkie pancerne groźby, któremi tak hojnie szafuje? A sprawa, z której Anglia zrobiła prawie *casum belli*, nie jest bynajmniej sprawą europejskiego znaczenia, mocarstwa traktatowe mogą zupełnie obojętnie zachować się wobec niej, nic ona je nie obchodzi. Jedna tylko Francya okazuje nieco żywsze zainteresowanie się aferą Achmeta Tewfika, ambasador Fournier bowiem, jak donosi *Polit. Corresp.* ofiarował sułtanowi swe pośrednictwo, aby wyjednać u Layarda przedłużenie terminu sommacyi. Anglia prowadzi nad Bosforem grę hazardowną, z której łatwo kto inny może odnieść korzyści.

Pan Freycinet zdecydował się wreszcie utworzyć nowy gabinet i zaprezentuje go światu zapewne już temi dniami. Przebieg przesilenia, o ile dotychczas wiadomo, był następujący: Po demisyi gabinetu Waddingtona poruczył p. Grévy Freycinetowi missyę złożenia nowego ministerstwa przyczem jednak, jak się zdaje, nie mógł przenieść na sobie, aby mu nie udzielić pewnych wskazówek co do składu przyszłego gabinetu. Freycinet, który podobno miał zamiar oprzeć się głównie na unii republikańskiej, widząc się skrępowanym temi instrukcyami, wymówił się i wtedy to p. Grévy zwrócił się do Waddingtona, który mu wskazał Leona Saya. Faza ta krótko jednak trwała, gabinet Saya byłby bowiem tylko stereotypem gabinetu Waddingtona, to też Freycinet otrzymał ponowne wezwanie, tym razem jak się zdaje, już bez instrukcyi. Proces tworzenia gabinetu jest teraz w pełnym toku. Główną trudność sprawia teka spraw wewnętrznych, do której nie ma odpowiedniego kandydata, najwięcej szans zdaje się mieć Challemel-Lacour, ambasador w Bernie, kreatura Gambetty. Generał Farre, osobisty przyjaciel eksdyktatora zostanie ministrem wojny, z dawniejszych ministrów pozostaną w gabinecie Lepère, jako minister sprawiedliwości (na miejsce Leroyera) Férry, Tirard i admirał Jaureguiberry. Pozostanie Waddingtona i Saya jest jeszcze wątpliwem. Mówią, że Freycinet przedłożył Grévyemu następujący program: Puryfikacya urzędników, nowe uregulowanie kwestyi amnestyi, reorganizacya stanu sędziowskiego, przyjęcie wniosków Berta o nauce elementarnej. Program taki znajdzie może oklask w Izbie ale napotka niezawodnie na opór w senacie, ztąd też gabinetowi Freycineta nie można wróżyć długiego istnienia.

Kiedy wiadomość *Fanfulli* o liście ks. Bismarcka do senatora Jaciniego w sprawie rozbrojenia zrobiła już podróż naokoło świata, *Nordd. Alg. Zeitung* przypomniała sobie dopiero, że właściwie należałoby jej zaprzeczyć i w numerze poświątecznym oświadcza krótko i węzłowato, „że kanclerz z niejakim panem Jacinim nigdy nie korespondował a w szczególności nigdy nie wystosował żadnego listu do jegomości tego nazwiska“. Czytelnicy przypomną sobie, że według *Fanfulli* książę Bismarck miał w swym liście dać wyraz przekonaniu, że rozbrojenie możliwem jest tylko pod warunkiem, jeżeli tak rządy jak i narody przejmą się zasadami konserwatywnemi. To otwarte przyznanie się do konserwatyzmu sprawiło dość niemiłe wrażenie na stronnictwie liberalnem w Niemczech, z którem kanclerz, jak wiadomo, znowu kokietować zaczyna; w tem też podobno tkwi zagadka spóźnionego *dementi Nordd. Allg. Ztg.*

Sytuacyę w Afganistanie charakteryzuje fakt, że rząd angielski uznał za potrzebne wysłać na okręcie „Euphrates“ z Portsmouth do Indyj 1,200 ludzi posiłków. Tymczasem generałowi Gough udało się z oddziałem 2.100 ludzi z wąwozów górskich Jagdallak i Sataband prawie bez walki dotrzeć na równiny kabulskie i połączyć się z generałem Robertsem, trzymającym się na ufortyfikowanej pozycyi sherpurskiej. Jeśli prawdą jest, że Afganowie w liczbie 30,000 ludzi stoją pod Kabulem, to przyprowadzone Robertsowi przez Gougha posiłki nie zaważą bardzo na szali a okoliczność, że Afganowie pozwolili generałowi Goughowi przeprawić się z tak małemi siłami przez wąwozy górskie, w czem mu bardzo łatwo mogli przeszkodzić, nasuwa podejrzenie, jak gdyby właśnie życzyli sobie, aby liczba żołnierzy na pozycyi sherpurskiej pomnożyła się a skutkiem tego wyczerpały się prędzej zapasy żywności, jakiemi generał Roberts rozporządza. Jakoż prawdziwą jest podobno wiadomość, że po wymarszu Gougha z Jagdallaku Ghilzajowie w liczbie 3,000 uderzyli na tę pozycyę, ale zostali odparci. Widocznie taktyka Afganów zmierza do tego, aby korpusowi angielskiemu odciąć ostatnią komunikacyę z Dżellalabadem, zkądby mogła nadejść odsiecz.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 28 grudnia. Według *Agence russe* mianowani zostali ambasadorami: Łobanow w Londynie, Oubril w Wiedniu, Saburow w Berlinie, Nowikow w Konstantynopolu a Nelidow w Atenach. Niemiecki cesarz wyraził się o Oubrilu jaknajpochlebniej.

Agence russe zaprzecza wiadomości o zerwaniu stosunków między Portą a Czarnogórą. Porta ofiarowała wprawdzie dystrykt Dulcigno jako kompenzacyę, ale projekt ten jest illuzoryczny wobec opozycyi Austro-Węgier.

Wiedeń, 29 grudnia. (*Tel. pr.*) Jak *Tagblatt* donosi z Berlina, miano tam odkryć nihilistyczną drukarnię i skonfiskowano świeży nakład tajnej gazety. Aresztowano kilka osób, po większej części cudzoziemców.

Z Konstantynopola donoszą, że skazany na śmierć *ulema* Tewfik odrzucił żądanie *szeik ul islama*, aby pisemnie oświadczył, że żałuje swego kroku (t. j. tłómaczenia biblji na język turecki).

Berlin, 29 grudnia. (*Tel. pr.*) *Nordd. Allg. Zeitung* odpiera podejrzenia dzienników rossyjskich, które oskarżają Prusy o chętkę powiększenia swego terytoryum ziemiami polskiemi. Prusy, jak zapewnia *Nordd. Allg. Ztg.*, odrzuciły dwukrotną propozycyę cesarza Aleksandra, który chciał im odstąpić lewy brzeg Wisły wraz z Warszawą. Projekt taki uczyniła Rossya po raz pierwszy podczas wojny krymskiej. Poźniej odrzuciły Prusy drugi projekt podziału Polski, uczyniony przez Rossyę, bo w najwyższych sferach rządowych uznano przyrost ludności polskiej w państwie za rzecz niepożądaną.

Paryż, 29 grudnia. (Depesza urzędowa). Nowy gabinet złożony został jak następuje: Freycinet, prezydyum i sprawy zewnętrzne; Lepère wyznania; Cazot sprawiedliwości; Magnin finanse; gen. Farre wojna; Jaureguiberry marynarka; Ferry oświata; Varroy roboty publiczne; Cochery poczty.

Waddington odmówił przyjęcia ofiarowanej sobie ambasady w Londynie.

Konstantynopol, 29 grudnia. Ambasador angielski przedłużył termin odpowiedzi na reklamacyę do wtorku wieczór.

Londyn, 29 grudnia. Gen. Roberts pobił i rozprószył d. 23 bm. Afganów i obsadził Kabul 25 bm.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 grudnia 1879, godzina 3 min. 38. Losy kredytowe 178·50, Węg. akcye kredyt. 270·50, Akcye anglo-austr. 143·60, Akcye bankn Union 99·75, Akcye kolei Karola Ludwika 250·50, Akcye kolei północnej 231·25, Akcye kolei południowej 83·25, Akcyi kolei Alföld 143·75, Akcye kolei Elżbiety 180·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 146·50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 135·— Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 77·50, Galic. oblig. indemn. 96·—, Losy z r. 1864 167·25, Akcye kolei siedmogrodzkiej 111·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 148·80, Rubel papierowy 1·22·½, Wiedeńskie losy 118·60 Węgierskie losy 107·75, Mark. niemiecki —·—, Węgierska renta 97·47, Usposobienie wyczekujące.

Wiedeń, dnia 27 grudnia, godzina 5 minut. 40. Akcye kredytowe 294·20, Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 251·—, Południowa —·—, Renta pap. 69·17, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 99·30, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·32. Usposobienie —

Wiedeń, 29 grudnia godzina 10 min. 40, Akcye kredytowe 292·90, Anglo-austr. 143·—, Akcye banku Union 99·20, Kolej Kar. Ludw. 252·70, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·32½, Rubel papierow. 1·22·½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie wzmocnione.

Telegramy zbożowe z d. 27 grudnia. Wiedeń: Pszenica 13·25 do 14·— zł., żyto 10·25 do 10·40 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·— do 37·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 15·— do 15·05 zł., rzepak (styczeń—luty) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na styczeń—luty) 237·—, żyto —·—, spiritus loco 54·50, olej rzepakowy 60·40. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 72·50, olej rzepakowy 80·25, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 27 grudnia 1879

	płacą (waluta austr) zł. ct.	żądają (waluta austr) zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	249 —	252 —
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	145 —	148 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	278 50	283 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	235 —	237 —
2. Listy zast. za 100 zł. (kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	88 75	89 75
„ „ „ 5 pr. okresowe	95 —	96 —
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	98 85	99 85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100 —	— —
3. Listy dłużne za 100 złr. (bez kupona)		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92 —	94 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	95 90	96 90
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98 —	99 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	98 —	100 —
5. Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 54
Dukat cesarski	5 47	5 56
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperyał	9 55	9 70
Rubel rossyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21—	1 23—
100 marek niemieckich	57 60	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej
z dnia 23 grudnia 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68.95	69.10
luty sierpień	69.—	69.15
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	70.35	70.50
kwiecień-październik	70.45	70.60
Losy z roku 1854 po 250 złr.	125.75	126.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.50	131.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	134.25	134.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	167.—	167.50
„ „ 1864 „ po 50 „	166.—	167.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	28.—	30.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	143.50	144.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.25	102.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	81.25	81.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	102.75	103.75
Bukowiny	92.50	93.—
Galicyi	96.—	97.—
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84.60	85.30
Węgier	88.20	88.50
3. Akcye.		
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	142.90	143.20
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	290.—	290.25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	267.50	267.75
Gal. banku hip. po 200 zł.	810.—	815.—
Gal. bankd. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	590.—	591.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	178.25	178.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2305.—	2315.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	245.25	245.75
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	146.—	146.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	274.—	274.50
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	81.75	82.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	116.—	116.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zzkład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	102.—	103.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	101.10	101.60
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	97.50	—.—
„ „ „ w 20 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	88.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	95.15	95.75
„ „ „ po 5 proct.	95.15	95.75
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	99.25	99.75
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.75	103.25
Gal. Zakł. kred. włość po 6 proc.	99.50	100.50
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	100.25	101.—
„ „ „ po 5 proc.	95.—	96.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	81.50	81.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.40	79.70
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.—	104.50
„ „ po 100 zł. w. a.	100.—	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	102.50	103.—
„ „ „ II. emisyi	101.50	101.75
„ „ „ III. „	101.25	101.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	85.50	85.80
z r. 1867	88.40	88.80
z r. 1868	82.30	82.60
z r. 1872	78.50	79.—
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	78.50	79.—
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	178.50	179.—
Clarego po 40 zł. m. k.	39.25	39.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	106.50	107.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.—	18.—
Losy miasta Krakowa	20.—	20.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.50	39.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18.50
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	53.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	44.50	45.50
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	27.50	27.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	—.—
„ „ po 50 zł. m. k.	63.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	32.75	33.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	36.25	36.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.80	117.—
Paryż za 100 fr,	46.30	46.30

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.56.—
„ pełnej wagi	5.51.—	5.52.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.31.50	9.32.—
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 27 grudnia 1879

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	15
„ „ „ w srebrze	70	60
Renta w złocie	81	30
Losy pożyczki z roku 1860	130	50
Akcye banku austro-węgierskiego	836	—
„ „ kredytowego	294	—
Londyn	116	85
Srebro	—	—
Napoleondor	9	31½
Dukat cesarski men.	5	55
100 marek niemieckich	57	80

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 28 grudnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 752.38mm. Psychrometr suchy — 18.2°C. Psychrometr wilgotny — 18 3°C. Prężność pary 1.0mm. Wilgoć 90% Zachmurzenie 0 Wiatr NW2 Ozon 9

Temperatura powietrza — 14.6°R.

Stan barometru nad poziom morza 781.28mm.

Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 grudnia 1879.

Hotel George'a.

Pp. A. Noel z Sosołówki. O. Sala z Wysocka. J. Ustyanowicz z Kijowa. J. Wojtkiewicz z Podola rossyjskiego.

Hotel Europejski.

Pp. J. Dobrowolski z Rossyi. M. Missberger z Mikuliniec. K. Richter z Rzeszowa. A. Schmidt z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. D. Irkowski z Pragi. J. Goldfeld ze Stanisławowa.

Hotel Angielski.

Pp. J. Haywas z Łyskowa. F. Jasiński z Olszanicy. A. Horowitz z Brodów.

Hotel Kuhna.

Pp. Dr. J. Siegelbaum z Buska. M. Baczyński ze Stryja.

Hotel Narodowy.

Pp. Dr. E Kübel z Suczawy. J. Fink ze Stanisławowa. R. Dobrzański z Kryczka.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Jankowski z Królestwa. Dr. A. Waligórski z Przemyślan.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Szołayski do Sądowej Wiszni. J. Gomoliński do Brodów. K. Wiśniewski do Dobrzan.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 3 min. 24 wieczór.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy).; o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(8574 1—3) **Obwieszczenie.** L. 2463.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy potrzeb dla więźni c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie na rok 1880 odbędzie się dnia 8 stycznia 1880 o godzinie 9 rano licytacya in minus j. t.

	złożyć się mające wadyum zł.	ct.
7965 kilogram. żytnej długiej słomy	21	—
453·1422 metrów kubicznych drzewa opałowego bukowego	125	—
1578 439 kilogram. nafty; 30 „ świec łojowych; 200 „ mydła; 100 „ smalcu do obuwia; 24·118 metrów knotu wełnianego	52	—
mniejsze potrzeby	2	—
robót bednarskich	8	—
robót slusarskich	5	—
robót szklarskich	6	—
robót blacharskich	2	—
robót kowalskich	7	50

Wadya złożone być mają gotówką lub w obligacyach prawem dozwolonych według ich kursu lecz nie nad wartośc nominalną obliczonego. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszym sądzie. Pisemne oferty wedle przepisów wygotowane i w wadium opatrzone przyjmować będzia komisya licytacyjna do zamknięcia licytacyi.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Rzeszów 23 grudnia 1879.

(8575 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 18353. Samborski c. k. sąd obwodowy jako sąd handlowy ogłasza, że w roku 1880 wpisy do rejestrów handlowych tudzież rejestrów spółek zarobkowych i gospodarczych, tego sądu obwodowego, ogłaszone b dą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Sambor 16 grudnia 1879.

(8588 1—3) **Edykt.**

L 4320. W dniach 29 grudnia 1879, 28 stycznia i 27 lutego 1880 o 10 godzinie praed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Anny Ilitycz Strutyńskiej własnej pod l. top. 3787 i 3788 w Strutynie wyżnym starostwa Dolinskiego poł żonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 100 złr. w. a. z p. n. na rzecz St fana Krechowieckiego.

Cena szacunkowa 115 złr. jest ceną wywołania.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w registraturze tusądowej przejrzeć można.

Rożniatów 16 listapada 1879.

(8598 1—3) **Edykt.**

L. 11721. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu oznajmia, że na dniu 3 listopada 1864 zmarł w Bronicy Wasyl Huk bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia i że do spadku po nim wnuki Teofil Huk i Marya Huk, tudzież syn Michał Huk są powołani. Gdy sądowi miejsce pobytu Teofila Huk i Maryi Huk nie jest wiadomem, wzywa się tychże, ażeby się w przeciągu jednego roku w sądzie tutejszym zgłosili i oświadczenie się do spadku wnieśli, gdyż w razie przeciwnym spadek ze zgłaszającym się spadkobiercą i z kuratorem dla nich ustanowionym Michałem Huk przeprowadzonym zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego

Drohobycz dnia 30 września 1874.

(8548 1—3) L. 9346.

Edykt zbiorowy.

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu, podaje do publicznej wiadomości, że w tusądowym depozycie karnym w przechowaniu znajdują się następujące kosztowności i kwoty pieniężne, które osobom podejrzanym odebrane, lub też z publicznych sprzedaży takich podejrzanych rzeczy uzyskane zostały.

Zegarek srebrny remontoir o podwójnej kopercie. Łyżeczka srebrna.

Kwota 71 złr. 38 ct. w. a. uzyskana z sprzedaży konia kasztanowatego i klaczy karogniadej z uprzężą przytrzymanych w październiku 1878 w Zadąbrowiu.

Kwota 7 złr. 20 ct. odebrana 20 września 1877, Fedkowi K hatowi z Rogużna, którą otrzymać miał od Abrahama Bartla, Sary Rosenfeld i Mojżesza Adlera za zastaw kradzionych rzeczy.

Kwota 1 złr. 31 ct. ze sprzedaży sztaby żelaza i płótna Jakóbowi Antoszkiewiczowi i Pelagii Kulczyckiej odebranych.

Kwota 57 ct. z przedaży worów bielizny i rydla u Stefana Sas znalezionych.

Kwota 10 ct. z sprzedaży sakiewki i klucza u Jana Białeckiego odebranych.

Kwota 10 ct. za sprzedane książeczki z włosami uzyskane.

Kwota 7 ct. z sprzedaży torby chustki i kłód i u Piotra Hrymowicza znalezionych

Kwota 6 ct. za sprzedany pulares u Szlomy Fischmana odebrany.

Kwota 12 złr. 19 ct. i 83 ct. uzyskana z sprzedaży pistoletów odzieży i różnych drobiazgowych rzeczy, z kradzieży pochodzących.

Kwota 83 ct. w. a. nieznajomego właściciela

Wzywa się zatem niewiadomych właścicieli tych rzeczy względnie pieniędzy, by swe prawa własności w okresie jednego roku od dnia umieszczenia po raz trzeci tego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tutejszym sądzie wykazali, inaczej bowiem po upływie tego terminu rzeczy te sprzedane i wszystkie te pieniądze do c. k. kasy rządowej w Przemyślu na rzecz skarbu państwa oddane zostaną.

Przemyśl 13 grudnia 1879.

(8586 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6113. C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Lejby Pistrąga, że Aron i Jakób Pistrągowie przeciw niemu, masie spadkowej leżącej Cerli Pistrąg, Chasklowi Pistrągowi Esterze z Pistrągów 1o ślubu Sieglowej, 2o Stulowej, Frymecie Pistrągowej, Blumie Pistrągowej, Berlowi i Esterze Abrahamowi o uznanie własności $^{5}/_{6}$ części realności pod l. k. 144 w Radomyślu wnieśli skargę pod dniem 7 września 1879 i na takową termin do rozprawy na dzień 26 stycznia 1880 z rana zarządzony został.

Ustanawiając dla Leibę Pistrąga kuratora w osobie p. adwokata dr. Brzeskiego w Radomyślu poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi w czas przestawił inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy

Radomyśl dnia 17 września 1879.

(8560 1—3) **Edykt.**

L. 59226. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p, położony majątek Mieczysława Józefa Zielińskiego kupca we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. adw. Komarnickiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dra Jamińskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 14 stycznia 1880 godzinę 4tą po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 18 lutego 1880 i podać ją na terminie na dzień 9go marca 1880 godzinę 9tą przed południem wyznaczonym do uznania płynności oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 18 grudnia 1879.

(8602 1—3) **Edykt.**

L. 3858. Dnia 21 stycznia 18 lutego i 3 marca 1880 każdym razem o godz. 10 rano odbędie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa jawna sprzedaż nie tabularnej realności i dłużnika Piotra Boksy własnej, w Jadownikach mokrych p d l. k. 32 położonej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 800 złr. z pn

Cena wywołania 1600 złr.

Wadyum 160 złr.

Akt opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 26 sierpnia 1879.

(8579 1—3) **Edykt.**

L. 7754. C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy zawiadamia, że dla uznanego za marnotrawcę Fedora Kapłuna z Germakówki kuratorem Harasym Seńków z Germakówki ustanowiony został.

Mielnica 15 grudnia 1879.

(8595) **Obwieszczenie**

L. 7142. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia, iż uchwałą z 29 listopada 1879 l. 7142 z powodu zezwolenia wierzycieli uchylił konkurs kupiecki do majątku Henryka Körbla kupca w Nowym Sączu.

Nowy Sącz dnia 20 grudnia 1879.

(8577) **Ogłoszenie.**

L. 790. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego Gorlickiego zawiadamia niniejszem, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Rychwałd dnia 9 stycznia 1880 w tejże gminie rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia, lub obrony swych praw za stósowne uzna.

Gorlice dnia 23 grudnia 1879.

(8610) **Ogłoszenie.**

L. 17567. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy § § 489 i 493 spr. kar. i §. 37 u. pr. że treść artykułu umieszczonego w nr. 19 czasopisma: „Strażnica Polska" z dnia 18 grudnia 1879 pod napisem: „Obchód 49 rocznicy powstania narodowego w Rapperswylu w ustępie od słów: „Oddając hołd" do słów: „żywotność objawiły" zawiera znamiona występku z §. 305 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbronione dalsze rozpowszechnie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów dnia 25 grudnia 1879.

(8615) **Obwieszczenie.**

L. 19444. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy podaje do wiadomości, że w roku 1880, umieszczać będzie wszelkie ogłoszenia dotyczające wpisów do rejestrów handlowych w Gazetach rządowych lwowskiej i wiedeńskiej, tudzież w przeglądzie administracyjnym lwowskim, odnoszące się zaś do wpisów w rejestra spółek zarobkowych i gospodarczych tylko w rządowej Gazecie Lwowskiej.

Tarnopol dnia 19 grudnia 1879.

(8601) **Ogłoszenie.**

L. 4036. Arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych „dla ostatniej gminy" katastralnej swego powiatu „Ruda Magierowska" z miejscowościami Kamienna Góra, Ławryków, Okopy, Podlesie, Pogorzelisko i Zamek z dotyczącemi aktami składa c. k. sąd powiatowy do przejrzenia.

Do wniesienia zarzutów względnie dalszej rozprawy wyznacza termin na 31 grudnia 1879.

Niemirów, 23 grudnia 1879.

(8596) **Edykt.**

L. 13802. W sprawie konkursowej Izraela Salomona Lieblicha wyznacza komisarz konkursowy w celu ukończenia likwidacyi wierzytelności dotąd zgłoszonych termin w sądzie tutejszym na dzień 30 grudnia 1879 o godzinie 3 po południu.

C. k. sąd powiatowy

Chrzanów 15 grudnia 1879.

(8608) **Edykt.**

L. 15235. C. k. Sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo, że złożone zostały w tutejszym sądzie wykazy hipoteczne i inne akta do założenia księgi gruntowej w Łukawicy niżnej służyć mające.

Zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych wnoszone być mogą dnia 31 grudnia 1879, w którym dniu dalsze dochodzenie prowadzone będzie.

Stryj dnia 24 grudnia 1879.

(8417 2—3) **Edikt.**

Zl. 3662. Das k. k. Bezirksgericht macht öffentlich bekannt, daß zur Vornahme der zu Gunsten des Franz Dusil wider die Eheleute Josef u. Maria Ekes pto. 1000 fl. ö. W. bewilligten executiven Feilbiethung der schuldnerischen Grundwirthschaften sub. Nr. 14 und 39 in Weissenberg drei Tagfahrten und zwar: auf den 22 Jänner, 26 Februar und 13 Mai 1880, jedesmal um 10 Uhr Vormittags angeordnet wurden.

Bei den ersten zwei Tagfahrten werden diese Realitäten nur um oder über bei der dritten aber auch unter dem Schätzungspreise hintangegeben. Jede der beiden zu versteigerden Realitäten wird separat feilgebothen.

Ausrufspreis ist 1700 resp. 1100 fl. ö. W. Die übrigen Lizitationsbedingnisse so wie das Pfändungs- und Schätzungs-Protocoll, können bei der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Wovon auch insbesondere diejenigen Pfandgläubiger, welchen erst nach dem Tage der angesuchten Feilbiethung d. i. dem 21 Mai 1879 ein Pfandrecht auf die Versteigernden Realitäten erwerben sollten, oder denen dieser Bescheid oder später in dieser Angelegenheit zu ergehenden Bescheide aus was immer für einem Grunde entweder gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, mit dem Beifügen verständigt werden, daß für sie der Advokat Dr. Flakowiez zum Curator bestellt wurde.

K. k. Bezirksgericht.

Grodek am 20 September 1879.

(8557 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 558. C k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Szymona Kuplera prawonabywcy Mojżesza Strassberga przeciw nieobjętej masie spadkowej Zacharka Dukryna pto 25 złr. w. a. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczna licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Borszowicach pod l. k. 6 położonego ciała tabularnego niemającego a nieobjętej masy spadkowej Zacharka Dukryna własnego w trzech terminach dnia 30 stycznia 1880 dnia 3 marca 1880 dnia 7 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 645 złr. zakład 64 złr. 50 kr.

Na pierwszym i drugiem terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół zastawniczego opisania i ocenienia można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 25 stycznia 1879.

(8544 2—3) **Edykt.**

L. 25317. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do wiadomości że w sprawie egzekucyjnej Salamona Zwangsheima przeciw nieobjętej masie Michała Błyszyna i Fediowi Horysznemu pto 125 złr. w. a. odbędzie się dnia 12 tycznia 16 lutego i 15 marca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności l. k.31 i gruntu l. 8 w Modryczu położonych ciała tabularnego nie stanowiących dłużników własnych.

Cena wywołania realności l. 31 380 złr. wadyum 38 złr. zaś gruntu l. 8 cena wywołania 300 złr. wadyum 30 złr.

Resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze.

Drohobycz 2 grudnia 1879.

(8301 2—3) **Edikt.**

Zl. 54530. Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden die Besitzer der nach Angabe des Eisig Zwickel abhanden gekommenen $5^1/_2$ proc. auf je 500 fl. ö. W. lautenden 90 Tagen nach der Kundigung fälligen und auf Namen des Eisig Zwickel ausgestellten (Cheques) Kassenscheine der k. k. priv. galiz. Aktien-Hypothekenbank in Lemberg Nr. 6541 u. Nr. 6542 aufgefordert, dieselben binnen 1 Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen dem Gerichte um so gewisser vorzuweisen, als solche nach Verlauf dieser Frist für amortisirt erklärt werden würden.

Lemberg am 29 November 1879.

(8565 2—3) **Konkurs.**

L. 8814. Przy sądzie obwodowym Tarnopolu a w razie przeniesienia przy innym sądzie kolegialnym Galicyi wschodniej jest opróżnioną posada woźnego z płacą roczną 300 złr. prawem posunięcia na wyższą płacę roczną 350 ubiorem służbowym i 25 proc. dodatkiem aktywalnym.

Następnie jest opróżnionych 11 posad woźnych sądów powiatowych w Galicyi wschodniej z płacą roczną 250 złr., prawem posunięcia na wyższą płacę roczną 300 złr. ubiorem służbowym i 25 proc. dodatkiem aktywalnym.

Ubiegający się o te posady lub przez obsadzenie takowych opróżnić się mogące posady dozorców więźniów przy sądach kolegialnych Galicyi wschodniej z płacą roczną 300 złr. ubiorem służbowym i 25 proc. dodatkiem aktywalnym, wniosą w drodze przepisanej swe należycie udokumentowane podania do dnia 15 lutego 1880 do prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 21 grudnia 1879.

(8562 2—3) **Konkurs.**

L. 57248. Celem obsadzenia posady tłumacza języka włoskiego przy tutejszym c. k. sądzie krajowym rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci mają w terminie czternastodniowym, licząc takowy od trzeciego umieszczenia tego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej swe podania, w których znajomość języka włoskiego i obecne zajęcie legalnie wykazać należy wnieść do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 13 grudnia 1879.

(8561 2—3) **Edykt.**

L. 59753. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Scheit, że wskutek prośby Chany Klein de praes. 19 grudnia 1879 l. 59411 nakaz zapłaty sumy 200 złr. z pn. przeciw niemu wydany został, i że dla niego adw. dr. Szwedzicki kuratorem, zaś adw. dr. Siterski substytutem ustanowiony został.

Jest przeto jego rzeczą kuratorowi odpowiednich i informacyj udzielić, lub sobie innego zastępcę obrać, ileże w razie przeciwnym skutki z zaniedbania wynikłe, sam sobie przypisać będzie winien.

Lwów 22 grudnia 1879.

(8476 2—3) **Edykt.**

L. 31961. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w tymże celem ściągnienia galicyjskiej kasie oszczędności od Hermana i Breindli Bernfeldów, Judy Eliasza Feuertopf a względnie tegoż małoletnich spadkobierców Arona, Jakóba, Lieby i Schaji Kerzerów vel Feuertopf, Mendla Feuertopf, Laji Rische Feuertopf, Sary Rubisch, Izraela Ebers, Ryfki z Ebersów Steiger, Judy Salomona Ebers, Złaty z Ebersów Atlas, Josla Steigera, Małki Steiger, Rafała Juwelier, Liebe Feigi, Süssie, Kalmana i Gittli Juwelier, Racheli Juwelier, Herscha Trochtera, Goldy z Trochterów Bauer, Mojżesza Mendla 2 im. Trochtera, Abrahama Józefa 2 im. Trochtera, Salamona Astmana, Henzła Astmana i Chany Kammermann należącej się pretensyi 1550 złr. 21 ct. w. a. z pn. przymusowa licytacya realności pod l. 183 $^3/_4$ we Lwowie położonej w jednej trzeciej części do małżonków Hermana i Breindli Bernfeldów w 120/2400 częściach z $^2/_3$ części do małoletnich Arona, Jakóba, Liebe i Schaji Kerzerów czyli Feuertopf a w reszty częściach do masy spadkowej Wolfa Kerzera należącej dnia 22 stycznia 1880 i dnia 26 lutego 1880, każdym razem o godzinie 10tej przed południem się odbędzie, na których to terminach realność wspomniana tylko wyżej ceny wywołania 5750 złr. w. a. lub przynajmniej za tę cenę sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 575 złr. w. a. ma być złożoną, że cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki w kwocie 5750 złr. przyjęta i że warunki licytacyjne w registraturze tego sądu przejrzeć lub odpisać wolno; w końcu iż dla wszystkich tych, którzy po dniu 19 czerwca 1879 jako dniu wydania wyciągu tabularnego rzeczowe prawa na realności sprzedać się mającej nabyli, lub którymby uchwały tej sprawy egzekucyjnej się tyczące z jakiegobądź powodu wcale lub wcześnie doręczone być nie mogły, adw. dr. Romanowski kuratorem a jego zastępcą adw. dr. Gajewski mianowany został.

Lwów dnia 4 października 1879.

(8549) **Obwieszczenie.**

L. 6973. C. k. sąd obwodowy jako handlowy wiadomo czyni, iż zostaje na dniu dzisiejszym do rejestru handlowego firm pojedyńczych wpisaną firma „Moses Hauser“. handlarz drzewa w Bratkowicach.

Rzeszów 13 listopada 1879.

(8480 2—3) Zl. 1850.

Rechnungs-Officialstelle

bei der Buchhaltung des k. k. Staatsgestütes **Radautz** in der **Bukowina.**

Bewerber um diese Stelle, mit welcher die X. Rangsklasse und der derselben entsprechende Gehalt, so wie die systemmässige Aktivitätszulage im Halben Ausmaße und das Naturalquartier, bei dem Abgange eines solchen aber die Aktivitätszulage im vollen Ausmaße nebst dem jährlichen Natural-Deputate von 196 klg. Weizen, 540 kgl. Korn, 160 klg. Gerste, 4032,43 klg. Kuhheu, 20.46 klm. hartes Brennholz und 57.55 Ares Ackerfeld-Benützung verbunden ist, haben ihre gehörig instruirten Gesuche bis längstens 31 Jänner 1880, bei der Direktion des oberwähnten k. k. Statsgestütes zu überreichen.

Hiebei wird bemerkt, daß nur auf Bewerber, welche sich bereits im aktiven Staatsrechnungsdienste befinden, Rücksicht genommen werden wird und Bewerber mit Ausbildung im administrativen Rechnungsdienste und mit Kenntnissen der landwirthschaftlichen Verrechnung und Buchführung den Vorzug haben.

Radautz am 20 Dezember 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 1246. (8591)

Obwieszczenie.

W myśl §. 30 ust. o repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż preliminarz powiatowy na rok 1880 uchwalić się mający, wyłożony jest w kancelaryi Wydziału powiatowego na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Z Wydziału Rady powiatowej

Buczacz dnia 23 grudnia 1879.

(8542 2—3) L. 2084.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że stosownie do §. 30 ust. o Reprezentacyi powiatowej, rachunki z przychodów i rozchodów kasy powiatowej za rok 1879, oraz ułożony preliminarz powiatowy na rok 1880, do przejrzenia przez opodatkowanych, od dnia 28 grudnia 1879 r. do dnia 16 stycznia 1880 roku, w kancelaryi Wydziału powiatowego wyłożone będą.

Z Wydziału Rady powiatowej

Przemyśl dnia 16 grudnia 1879.

L. 6310. (8568 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 4.384 zł. 88 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 4.700 zł. w. a. na hipotekę dóbr Baryczka z przyległościami w powiecie Rzeszowskim położonych, Józefa Puchalskiego Aleksandry z Horochów Puchalskiej i Leona Rylskiego właśnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1go lipca 1878 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie d. 17 grudnia 1879.

C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika

Doniesienie.

(8624) L. 13689.

Z dniem 1go stycznia 1880 r. wchodzą w życie w ruchu zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim dla niektórych obrębów związkowych nowe taryfy i są takowe do nabycia na naszych stacyach związkowych w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Bliższe szczegóły o tych taryfach zawierają obwieszczenia po naszych stacyach plakatowane.

Wiedeń, dnia 25go grudnia 1879.

Generalna Dyrekcya.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Obwieszczenie.

(8543 2—3) L. 14193.

W myśl postanowienia Xgo (zwyczajnego) ogólnego zebrania akcyonaryuszów Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, nastąpi wypłata kuponu od akcyj Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, płatnego na dniu 1go stycznia 1880 r. w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu we Wiedniu w ten sposób, że w czasie od 1go stycznia do 30 czerwca 1880 r. za każde 36 kuponów wydaną będzie jedna obligacya II emissyi na 200 zł. w. a. w srebrze imiennej wartości wraz z kuponami, z których pierwszy dnia 1go lipca 1880 r. płatny.

Kupony od akcyj, dnia 1go lipca 1878 r., 1go stycznia 1879 r., i 1go lipca 1879 r. płatne, które do 31go grudnia 1879 r. do spłaty wniesione nie będą zostaną w czasie od 1go stycznia 1880 r. do 30go czerwca 1880 r. także tylko obligacyami II emissyi z kuponami od 1go lipca 1880 r. spłacone.

P. P. akcyonaryusze, którzy mniej jak 36 płatnych kuponów posiadają, winni swe kupony do ilości 36 sztuk w porozumieniu z innymi akcyonaryuszami uzupełnić. W celu ułatwienia tego uzupełnienia będzie główna kasa Towarzystwa (w Wiedniu IX Kolingase 17) kupony w ten sposób zbierać, iż od stron takie mniej jak 36 sztuk przyjmie, które jednak tak długo tylko jako depozyt uważane będą, dopóki ilość 36 kuponów zebraną nie będzie.

Przypadająca za te kupony obligacya zostanie ile możności najkorzystniej sprzedaną, uzyskana zaś gotówka w wypadającym stosunku między deponujących właścicieli kuponów rozdzieloną.

Pośredniczenie wykonuje główna kasa Towarzystwa bez prowizyi.

Kupony należy wnieść tak do c. k. uprzyw. austr. Zakładu dla handlu i przemysłu w Wiedniu jak i do kasy głównej Towarzystwa według spisów, do których formularzy bezpłatnie tamże dostać można.

Wiedeń dnia 20go grudnia 1879.

(Przedruk nie będzie płacony) **Od Rady Zawiadowczej**

WODA anaterynowa

własnego wyrobu podług przepisu **Dr. Poppa**

Cena flakonu **40 ct.**

Czekolada na robaki

środek najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy w zadawaniu dzieciom

są do nabycia w aptece **pod „Złotym orłem“** J. Nahlika, przedtem Millinga **we Lwowie.**

Cena pakieciku **15 ct.**

(8540 1—10)

Для имѣнія „Бѣлка и Костеневъ“ Перемышлянского Староства потреба

ЛѢСНИЧОГО;

близшіи информаціи въ канцеляріи рѹсско-народного Института „Народный Домъ“ въ Львовѣ.

(8534 2—3)

KALENDARZ powieściowy na rok 1880

(Rocznik IX)

(Otrzymujący 20 arkuszy druku, część świąteczna drukowana czarno i czerwono)

jest najlepszy i najszczególniejszy kalendarz informacyjny

otrzymujący wszystkie ostatnie przepisy pocztowe, telegraficzne najpotrzebniejsze taryfy, skale stemplowe, rozkład jazdy, losowania, skorowidz, szematyzm lwowski, spis adwokatów i notaryuszów lwowskich, jarmarki, etc. etc· nadto bardzo **obszerną i obfitą doborową część powieściową, beletrystyczną, humorystyczną i gospodarczą** do nabycia

we Lwowie w handlu

„Bodeka”

l. 3, ulica Ormiańska

i we wszystkich księgarniach na prowincyi **za cenę 50 ct. w. a.**, z przesyłką pocztową **55 ct.** (jeżeli kwota przekazem pocztowym nadesłana zostaje). Tuzin **4 złr.**

KALENDARZ ścienny na rok 1880, drukowany czarno i czerwono, na wielkim welinowym papierze **20 ct.**, z przesyłką pod opaską **22 ct.** Tuzin **1 złr. 70 ct.**

(8399 2—4)

Za tylko 4 zł. w. a.

Cały wiedeński skład towarów z urządzeniem.

1 przepyszny zegar pendułowy, dobrze idący,
2 wystawne obrazy olejne z rzeźbionemi ramami drewnianemi,
1 interesowny romans — ciekawy,
12 niezmiennie białych łyżek,
1 przepyszna lampa stołowa,
2 wystawne chińskie wazy,
1 bardzo piękne zwierciadło w złotych ramach
6 sztuk ciężkich lnianych chusteczek,
1 przepyszna cukierniczka z drzewa z zamkiem
2 bardzo piękne figury artystyczne,
1 wazon pokojowy na kwiaty,
3 szlifowane szklanki,
1 kalendarz na rok 1880,
1 chińska puszka na herbatę, z herbatą,
12 sztuk najwyborniejszych mydełek ziołowych toaletowych,
1 flaszka prawdziwej wody kolońskiej,
1 sztuka pasty do zębów „Pfeffermanna“,

Wszystko razem kosztuje tylko 4 zł.

Kto to wszystko nabyć zechce niechaj się uda

do Wiednia, Praterstrasse 16

„zum grossen Ausferkauf.“

Przesyła się także pocztą, paczka do tego kosztuje 55 ct. (8194 2 6)

Ważne dla dam.

Z powodu spóźnionego sezonu sprzedajemy nasz cały i wielki zapas **prawdziwych paryskich kapeluszy damskich** najnowszgeo fasonu za połowę właściwej wartości Niechaj żadna z dam nie opuszcza nadarzającej się jej tak rzadkiej sposobności do nabycia eleganckiego i prawdziwego paryskiego kapelusza za bezcen. Każdy kapelusz zaopatrzony być musi znakiem fabrycznym. Za pobraniem lub przesłaniem gotówki przesyłamy wybrany kapelusz aksamitny lub filcowy we wszystkich odcieniach najnowszego fasonu z prawdziwemi piórami strusiemi lub piórami z fantazyi i francuskiemi kwiatami efektownie ustrojony.

Ceny od 3 zł. do 9 zł. 50 ct.

co przedtem dwa razy tyle kosztowało.

Niepodobający się towar przyjmujemy napowrót bez przeszkody. (8539 2—3)

Grand-Magasin-de-Modes

w Krakowie ulica Grodzka l. 55.

WINA

austryackie
węgierskie
styryjskie
francuskie
reńskie
hiszpańskie
szampańskie

i sprzedaje

Handel hurtowny

Karola Wernera

we Lwowie

ulica Sobieskiego liczba 3

Bogdanówka

na Grodeckiem l. 2 i 9

na litry
w butelkach
w beczułkach
w beczkach

Porter angielski.

Cennik na żądanie.

(7966 7—?)

L. 6311. (8569 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 7.500 zł. w. a. listami zastawnemi z większej sumy 7.500 złr. w. a. na hypotekę dóbr Hucisko Jawornickie w powiecie Rzeszowskim położonych, Augusta Golieska własnej z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1go lipca 1878 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie d. 17 grudnia 1879.

Przez całą zimę ciągle świeże

Kalafiory

włoskie

w dużych przepysznych różach (7996 5—?)

poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

We Lwowie, w Rynku l. 42.

Ogrodnik biegły w ogrodnictwie sztucznem mianowicie w uprawie kwiatów wazonkowych i róż, zakładaniu gazonów kobiercowych, jako też szkółek drzew, i chowu drzew owocowych na sposób francuski, uprawie jarzyn, ananasów i poziomek, zakładaniu cieplarń i t. p. praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje stałej posady w ogrodach pańskich lub miejskich. Liczy lat 30, jest rel. rz. kat., żonaty, z małą familią, mógłby na żądanie służbę w każdym czasie objąć. Może się także wykszać najlepszemi świadectwami. Łaskawe oferty prosi wystosować do **Adr. Kaps. Mährisch-Ostrau** (Zamost:)

(8611 1—2)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 28 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(8623 1—13)

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

Galicyjski Bank kredytowy

we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

podaje do wiadomości, że z dniem ***1 stycznia 1880*** obniża stopę procentową od **wkładek na książeczki oszczędności** z **5½%** na **5%**, tudzież, że od tego dnia wszystkie w obiegu się znajdujące **6** i **5½** procentowe książeczki wkładkowe po **5%** oprocentowane będą.

Lwów dnia 27 grudnia 1879.

(Przedruk nie będzie opłacony)

Dyrekcya.

(8605 2—3)

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i Krajów Przyległych

wychodzić będzie w Warszawie od Nowogo Roku 1880, zeszytami miesięcznemi.

Prenumerata wynosi:

Dla prenumeratorów **Wędrowca:**

w Krakowie zeszyt 80 cent., **na prowincyi** zeszyt 90 cent.

Dla nieprenumerujących **Wędrowca:**

w Krakowie zeszyt 1 złr 5 cent., **na prowincyi** zeszyt 1 złr. 15 cent.

Całe dzieło zawierać będzie 60 zeszytów 5-cio arkuszowych, czyli 5 tomów w dużej 8-ce (formatu „Encyklopedyi Rolnictwa“) po 960 stronnic każdy tom.

Prenumerować można w całości lub częściowo, a mianowicie: **w Krakowie** każdy zeszyt oddzielnie, opłaciwszy tylko z góry dwa ostatnie zeszyty; **na prowincyi** można nadsyłać należność najmniej za trzy zeszyty.

Kto opłaci za całe dzieło z góry złr. 50, ten w razie powiększenia dzieła dostanie zeszyty dodatkowe bezpłatnie.

WĘDROWIEC, jedyne czasodismo podróżnicze polskie, kosztóje **kwartalnie:**

w Krakowie 2 złr., **na prowincyi** 2 złr., 25 cent.

z dodatkiem większych podróży:

w Krakowie 2 złr., 50 cent., **na prowincyi** 3 złr. 15 cent.

☞ *Prenumeratę przyjmuje **Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.***

Prospekta we wszystkich księgarniach.

(3—3 8237)

Galicyjski Bank kredytowy

*we **Lwowie** przy ulicy Jagielońskiej l. 3*

wydaje począwszy od dnia **1go stycznia 1880** roku

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe z **14** dniowem wypowiedzeniem
4½ „ **30** „ „
5 „ **90** „ „

Wszelkie w obiegu bębące asygnaty kasowe z **90** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą po **5½** proc. do dnia *1go kwietnia 1880*, zaś z **30** dniowem wypowiedzeniem po **5** proc. do dnia *1go lutego 1880.*

Lwów dnia 27 grudnia 1879.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płaconym) (8605 2—3)

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że wskutek zgonu dotychczasowego zastępcy naszego pana **Henryka Zacha**, powierzyliśmy

Jeneralną Agencyę naszego Towarzystwa „Gresham“

dla Galicyi wschodniej, firmie

„JÓZEF BREUER we Lwowie“.

The Gresham Life Assurance Society
Dyrektor Filii dla Austryi

AUG. BOPP.

Wiedeń, 22 października 1879.

(8535 2 3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom We